

# GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.  
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie  
od godziny 11—12.  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte  
wolne od opłaty.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18,  
ADMINISTRACJI  
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-  
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY  
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA  
NUMERU  
20 gr.

PRENUMERATA:  
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

## Brüning II.

O dymisji gabinetu kanclerza Brüninga mówiono się w Niemczech a po części także w dobrze poinformowanej prasie zagranicznej jako o rzeczy nieuniknionej. Przyczyny tego były dwójakiego rodzaju. Jedne z nich, pośrednie, tkwiły głęboko a w szczególności w kryzysie ekonomiczno - społecznym, przeżywanym przez Niemcy i w ich sytuacji międzynarodowej. W tym względzie zdać sobie należy sprawę z tego, że położenie Niemiec jest dziś w całym tego słowa znaczeniu rozpaczliwe. Deficyt budżetowy za ostatnich ośm miesięcy przekroczył miliard marek; liczba bezrobotnych wraz z rodzinami dosięga 20 milionów głów; zawieszanie wypłat bankowych, bankructwa największych firm oraz panika walutowa, to zjawiska, które w życiu Niemiec nabrały cech codzienności.

Z tych przyczyn pośrednich wyłoniły się inne — bezpośrednie. Do nich należą przedewszystkiem klótnie i nieporozumienia między stronnictwami, które wchodziły w skład koalicji, podtrzymującej gabinet dra Brüninga. Z jednej strony przemysłowcy pragną unieważnić zdobycze socjalne robotników i znajdują poparcie w łonie partii mieszczańskich; z drugiej strony część socjalistów straciła już cierpliwość w popieraniu gabinetu antyrobotniczego i wywołała rozłam w partii socjalno - demokratycznej. Z dwóch stron wymierzono ciosy w gabinet Brüninga: ze strony prawicy zarówno jak i ze strony lewicy.

W tych warunkach upaść musiał i upadł gabinet Brüninga I, jednakże tylko poto, by nazajutrz zrodził się gabinet Brüninga II.

Tu stwierdzić przedewszystkiem należy niezbitą fakt, że nowy rząd, sformowany przez dra Brüninga, nie różni się prawie niczem od jego rządu poprzedniego. Zastanawiając się nad jego genezą oraz takim właśnie a nie innym jego składem, trudno zaiste zrozumieć właściwe jego oblicze. Są pewne znamiona, wskazujące na to, że nowy rząd wszedł na drogę pravicową i że gotów jest po pewnym czasie pójść na nią jeszcze głębiej. Sam Brüning ma zostać jedynie przynętą dla Francji, ma budzić zaufanie zagranicy, ma kontynuować politykę, unikającą prowokowania Francji. Wierzyliby się tedy chętnie w „pokojową politykę“ tego nowego rządu, gdyby nie to, że w tymże gabinetcie znalazł się i Treviranus, polityczny zwolennik Westarpa, nacjonalista w każdym calu, autor słynnych mów odwetowych. Jest to oczywiście całkiem wyraźny ukłon w stronę nacjonalistów.

Mimoto jednak nie można sądzić, ażeby już w czasie najbliższym przyszło do współpracy lub choćby nawet ściślejszego porozumienia między nowym drem Brüningiem a kołami skrajnie pravicowymi. I to nawet mimo wizyt, złożonych u prezydenta Rzeszy przez Hugenberg'a a ostatnio przez Hitlera.

„Local Anzeiger“ w dalszym ciągu zapowiada, że jakiegokolwiek zmiany nastąpiły w gabinetcie Brüninga, opozycja pravicowa trwać będzie w postanowieniu obalenia go przy pierwszej sposobności. Jeszcze bezceremonialniej obchodzi się z Brüningiem

a zwłaszcza z jego możliwym protektorem, sędziwym prezydentem Rzeszy, prasa hitlerowska, która żąda wręcz ustąpienia Hindenburga pod groźbą „utrąty миру w potomności“.

Dlatego dr. Brüning w tej chwili na prawicę jeszcze liczyć nie może i na nią też nie liczy. Natomiast potrzebne mu są małe grupki prawicy a więc t. zw. „stresemannowcy“ i zachowawcy Treviranusa, którzy popierają rząd, stanowią jęczyzek u wagi, grożący pozostawieniem rządu na łasce losu w krytycznych chwilach. Niewątpliwie dla ich ułagodzenia wykluczono z gabinetu Curtiusa „za karę“, że nie

doprowadził do skutku Anschlussu.

Co do socjalistów, no należy przypuszczać, że będą oni popierać rząd „od wypadku do wypadku“ Muszą zresztą to czynić, o ile nie chcą dopuścić do objęcia rządów przez gabinet nacjonalistyczny. Pod tą presją nie odważą się oni przejść do wyraźnej opozycji.

Sam kanclerz jest dobrej myśli. Jak wynika z jego osobistych enuncjacji, liczy on na pewno, że rząd jego uzyska w Reichstagu wymaganą większość głosów. Wierzy on w szczególności w tolerancyjną politykę socjal - demokratów; w poparcie drobnych ugrupowań

prawicowych a także w przewyciężenie uprzedzeń bawarskiej partii ludowej. Dodać należy do tego, że i najskrajniejsza prawica nie będzie mu czynić zbyt groźnych wstrętów, rozumiejąc, że sytuacja międzynarodowa nie jest obecnie odpowiednią do tego, żeby już obecnie rządy przeszły wyraźnie w ręce jawnych zwolenników odwetu.

Od dalszego rozwoju wewnętrznego położenia Niemiec oraz od układu stosunków międzynarodowych zależeć będzie, czy gabinet Brüninga II będzie podsycał słaby już dziś ogień polityki Stresemannowskiej, czy będzie bronił przynajmniej pozorów republikanizmu, czy też będzie mniej lub więcej mocnym pomostem, wiodącym ku gabinetowi dyktatury, ku rządowi prawicy a może i ku Hohenzollernom.

### Z ostatniej chwili.

## Ujęcie sprawcy zamachów na pociągi kolejowe pod Jüteborgiem i Bia Torpą?

Wiedeń, 13 października. (PAT.) Sylwester Matuszka przyznał się wczoraj częściowo do udziału w zamachu kolejowym pod Bia Torpą i pod Jüteborgiem. Twierdzi on mianowicie, że do tych zamachów skłonił go pewien człowiek, którego miejsce pobytu jest nieznane. Człowieka tego spotkał on w podróży i w rozmowie otrzymał od niego wyjaśnienia, które zasadniczo zmieniły jego pogląd na stosunki społeczne. W dalszej rozmowie nieznajo-

my powiedział, że należałoby utworzyć sektę, której celem byłoby uszczęśliwienie wszystkich ludzi. Wpływ tego człowieka na Matuszkę miał być prawie hipnotyczny, tak, że gdy podsunął on Matuszce myśl urządzenia zamachu kolejowego ten ostatni zgodził się i wyjechał z nieznajomym do Jütebergu, gdzie tenże dostarczył mu materiałów wybuchowych. Matuszka w zeznaniach swoich podał, że z towarzyszem swym udał się na miejsce za-

machu i ten pokazał mu gdzie należy położyć materiał wybuchowy. Następnie nieznajomy oddalił się a Matuszka sam podług wskazówek wywołał eksplozję. Po jakimś czasie zjawiał się ów człowiek u Matuszki i skłonił go do drugiego zamachu pod Bia Torpą. Matuszka zaprzecza natomiast jakoby brał udział w zamachu pod Auerbach w Dolnej Austrii. Przesłuchany po raz drugi Matuszka cofnął częściowo swoje zeznania stwierdzając, że sam nie brał udziału w zamachach. Władze policyjne uważają zeznania Matuszki za niedokładne i nie-szczere. Matuszka czyni wrażenie człowieka umysłowo chorego.

## Sejm rozpatrzy w dniu dzisiejszym szereg ważnych ustaw podatkowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 października. Dziś o godz. 16 rozpocznie się plenarne posiedzenie Sejmu. Największe zainteresowanie i najdłuższą dyskusję w Izbie wywołają projekty ustaw podatkowych. Również wielkie zainteresowanie budzi projekt ustawy o ustroju

advokatury.

Warszawa, 13 października. W dniu dzisiejszym w Klubie BBWR. obradują grupy: skarbowe, budżetowa i administracyjna. W posiedzeniach tych biorą udział poszczególni zainteresowani Ministrowie.

## Dziś zbiera się Rada Ligi

### dla rozpatrzenia konfliktu chińsko-japońskiego.

Genewa, 13 października. (PAT.) Dziś o godzinie 10.30 rano zbiera się Liga Narodów dla rozpatrzenia sprawy konfliktu chińsko - japońskiego. Urzędującym przewodniczącym Rady jest hiszpański minister spraw zagranicznych Lerroux. Nie przybędzie on jednak w porę przeto zapowiedziane jest objęcie przewodnictwa przez delegata Hiszpanji Manariaga b. dyrektora sekcji rozbrojeniowej sekretariatu ge-

neralnego Ligi Narodów i obecnego ambasadora Hiszpanji w Waszyngtonie. Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski, że hiszpański minister spraw zagranicznych proponuje objęcie przewodnictwa na dzisiejszym posiedzeniu Rady przez francuskiego ministra spraw zagranicznych Brianda, któremu przypada to przewodnictwo z tytułu kolejności.

## Gdańsk wydała obywateli polskich.

Gdańsk, 12 października. (PAT.) Dziś w godzinach rannych Senat gdański wydał z terenu Wolnego Miasta w ciągu jednej godziny bez poprzedniego zawiadomienia obywatela polskiego Jana Ryglińskiego, nauczyciela z Elganowa, nie dając mu czasu na załatwienie spraw osobistych. Jako powód podaje Senat organizowanie wydziałek dzieci szkolnych do Gdyni,

skłanianie groźbą dzieci do nauki języka polskiego, do niebrania udziału w uroczystościach szkolnych oraz blache przekroczenie przepisów policyjnych, za które był karany grzywną. Jak się dowiadujemy, władze polskie przedsięwzięły natychmiast odpowiednie kroki celem obrony obywatela polskiego przed szykanami ze strony władz gdańskich.

## Wyniki ciągnięcia Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 października. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

po 5.000 zł. — Nr. 87475, 143146;  
po 3.000 zł. — Nr. 36833, 57208,  
88557, 126393, 148221;  
po 2.000 zł. — Nr. 43891, 49994,  
50337, 55556, 89152, 90970;  
po 1.000 zł. — Nr. 87, 4263, 7093,  
13300, 19901, 21500, 22269, 25754,  
46251, 58475, 64018, 68128, 72483,  
86771, 87148, 88328, 9572, 111270,  
112411, 124393, 132337, 136864,  
147608, 170205, 179661, 183385,  
183707, 184832, 189296, 192842,  
200072, 200201, 50523.

## Demonstracje antyreligijne w Hiszpanji.

Santander, 13 października. (PAT.) Wczoraj wieczorem podczas procesji doszło do rozruchów. Podłożono ogień pod bramę kościoła Karmelitów, którą oblaną benzyną. Straż ogniowa ogień ugasiła. We wsi Maliad tłum złożony przeważnie z mężczyzn usiłował podpalić klasztor. Przeszkodziła temu żandarmerja.

# „Zemsta smoka“.

**Miljony trupów. — Bez ratunku. — Interwencja państw obcych. — „Lekarze sowiecy. — Wołania o szatę żałobną.**

Nadchodzą z Chin wiadomości coraz straszniejsze. Ostatnio minister spraw wewnętrznych, Soongs, pełniący jednocześnie funkcje prezydenta komitetu ratunkowego, ogłosił w urzędowym komunikacie, iż w Chinach sto milionów ludzi pozostaje bez pracy. Liczba ofiar powodzi i zarazy powstałej z powodzi wzrosła już do pięciu milionów i wzrastać będzie z dnia na dzień, czemu zaradzić nie może ani komitet ratunkowy, ani interwencja obcych państw. Jeżeli uwzględnimy, iż na przestrzeni całych Chin linje kolejowe wynoszą zaledwie 10.000 klm., oraz jeżeli weźmiemy pod uwagę niezliczone bandy zgłodniałych opryszków, grasujących po drogach, to pojmujemy wówczas, iż całe polacie kraju pozostają najzupełniej niedostępne dla jakiegokolwiek akcji ratowniczej, a co zatem idzie — głód i zaraza dalej i dalej prowadzić będą dzieło minionej powodzi.

Powódź minęła, lecz pozostała po niej na ruinach miast i wiosek, na drogach i na polach warstwa nieuprawnej, cuchnącej gliny, błoto parometrowej częstokroć grubości, którego przebyć niesposób ani łodzią ani wozem. Nim przeschną te trzęsawiska, znów minie kilka dni, a znów wymrze kilkaset tysięcy ludzi z głodu i z zarazy na terenach położonych wyżej, lecz niedostępnych dotychczas. Nad terenami temi przelatują niekiedy samoloty komitetu ratunkowego i rzucają w tłum wyciągniętych rąk worki z mąką i z ryżem. Zatrzymać się, wylądować na tych miejscach nie mają odwagi.

Akcja ratownicza objęła jednakże kilka miast, położonych na wzgórzach i bezpośrednio nie dotkniętych powodzią. Przez długie tygodnie powodzi żywili się tam ludzie psami i szczurami utuczonymi na ciałach topielców wyrzuconych na brzeg. Było również setki wypadków ludożerstwa. Zgłodniałe matki zjadały własne dzieci. Ludność wielu wiosek wymarła z zarazy, z morowego powietrza, snującego się nad szeroko rozlanymi wodami rzek. Trupy, walające się na ulicach miast, trupy w izbach i trupy na dachach, oto codzienny widok i najgroźniejsze niebezpieczeństwo, na jakie natrafia akcja ratownicza. Niema miejsca na chowanie ciał, bo i gdzie grzebać umarłych? W błocie? Temperatura wysokości 45 stopni przyspiesza rozkład ciał i rozprzestrzenia zarazę coraz szerzej i szerszej. Rząd chiński zamówił ostatnio w Stanach Zjednoczonych obok mąki, lekarstw i lekarzy — nafetę... do palenia węgla.

Bandy na wolnych traktach wzbraniają wstępu do tego piekła powodzi, zarazy i głodu. Bandy te rekrutują się z przeróżnych elementów, są to przeważnie gromady bezdomnych uciekinierów, którzy wazą się napadać nie tylko na karawany aut i wielbłądów komitetu ratunkowego, lecz nawet na pośpieszne pancerne pociągi. Głodni bandyci zaopatrzeni są częstokroć w broń palną, czemu dziwić się nie należy, gdyż pokaźny procent między nimi stanowią żołnierze, oficerowie i często wyżsi oficerowie armji chińskiej, której rząd nie ma czem płacić żołdu.

Skarb Chin świeci pustkami. Moneta chińska oparta jest na srebrze, którego wartość spada z dnia na dzień. To też większość zapasów żywnościowych, jakie komitet ratowniczy czerpie ze Stanów Zjednoczonych, Brazylji i Rosji, brana jest na kredyt, a dawana niechętnie. Purytańskie Stany Zjednoczone nie przejmują się wcale tragedją Chin, Brazylji nie opłaca się poprostu transportować żywności branej na kredyt, a Rosja ma przecież tyle tysięcy swych własnych głodnych! Rosyjska ekspedycja lekarska, przybyła ostatnio do Chin, składała się m. in. ze

stu pierwszorzędnych... agitatorów komunistycznych, którzy o medycynie pojęcia nie mają. Prasa amerykańska, francuska i angielska drwi ile wlezie z tych „lekarzy dusz“, jednak komuniści niewiele robią sobie z kompromitacji i „leczą“ na prawo i lewo; wznoszą buntury wśród wojska i awantury na ulicach miast wśród bezdomnej i głodnej ludności.

Pisząc o interwencji mocarstw obcych wspomnieć należy o Japonji, która wysłała do Chin kilka wagonów mąki i kilkanaście zbrojnych pułków do Mandżurji. Jakże pośpiesnie wyglądają wszystkie zwycięstwa japońskie, gdy wniknie się myślą w ogrom nieszczęścia, jakie nawiedziło Chiny! Przy pięciu milionach ofiar powodzi, zarazy i głodu — dwieście milionów bezrobotnych! Zdawałoby się mogło, że bezdomne i wygłodzone rzesze powinny chętnie garnąć się do szeregów, by walczyć o całość granic Chin, a zwłaszcza o przekroczenie mandżurskich gra-

nic Japonji, poza któremi rozciąga się żywna, bogata Korea, obfita w jądło. Tak jednak nie jest. Bezrobotni i bezdomni buntują się, gdy rząd chiński siłą wciela ich do szeregów, a we wszystkich stolicach poszczególnych prowincyj Chin powtarzają się nieustannie antywojenne manifestacje.

Lu chiński z bólem patrzy na zabobraczą akcję Japonji, jednak walczyć z Japonją nie pragnie i od walki się uchyla. Piekło powodzi omotało duszę ludu chińskiego trwogą zaboobną, która nie pozwala nie tylko na zbrojny protest przeciwko najazdowi wroga, lecz która każe gdzieś w głębi ziemi przynależać nawet słusznemu wrogowi. Ciemny lud chiński, błąkający się beznadziejnie w białych żałobnych szatach po ulicach miast, widzi w powodzi, w głodzie, w zarazie, w wojnie japońskiej — zemstę Wielkiego Smoka, tego wszechmocnego Ducha Chin, których ludność naraziła mu się widocznie ostatnimi czasy.

Mnożą się tedy uliczni kaznodzieje, a każdy z nich wyznacza inny sposób pokuty. Fala pobożności tak silnie nurtuje w myślach Chińczyków, iż ostatnio kilka tysięcy uciekinierów, przybyłych do Szanghaju, nie o chleb prosi, nie o ryż i nie o posłuchanie, lecz o białą szatę żałobną, w którą przybrani skutecznie mogą być wysłuchani przez Wielkiego Smoka.

Najazd japoński spotkał się z nader słabym odruchem ludności chińskiej. Mimo to, dawno naród chiński nie sprawiał wrażenia takiej jedności, jak właśnie dzisiaj w chwili nieszczęścia i żałoby. Różnorakie prowincje dawnego imperjum jednocy groza przebytej powodzi, miliony ofiar, paniczny strach przed zarazą i głód.

Złotodajne pola herbaciane wylaniają się dzisiaj z pod toni spływających wód pokryte metrową, lub parometrową warstwą gliny nieurodzajnej. Ongiś, wielomiljonowe rzesze poprzez pokolenia opierały na uprawie tych pól swój byt, a dzisiaj? Od krańca do krańca Chin rozbrzmiewa wieść straszliwa, iż Wielki Smok mści się. Zaiste zemsta jego jest bezlitosna, a los, jaki zgotował swemu ludowi zdaje się być wyrokiem piekła, na którego wrotach widnieją słowa: — Tu niema nadziei!  
J. K.

## Kancelerz Brüning wygłosi dziś exposé.

### Jak ułożą się stosunki w Niemczech.

Berlin, 12 października. (PAT.) Rozpoczynające się w dniu jutrzejszym obrady plenarne Reichstagu wywołały wśród stronnictw politycznych gorączkowe ożywienie. Większość frakcji parlamentarnych już dziś zebrała się na narady. Na posiedzeniu frakcji centrowej kanclerz Brüning, podkreślając powagę sytuacji w polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec oświadczył, że rozstrzygnięcie zapasów musi obecne w parlamencie bez względu na to, jakie stanowisko wobec gabinetu zajmie większość stronnictw. W kołach politycznych z niebываłem dotąd zain-

teresowaniem oczekują jutrzejszego exposé kanclerza, mającego zawierać między innymi odpowiedź na uchwały kongresu nacjonalistów w Harzburgu. W myśl uchwały konwentu senjorów, jutrzejsze posiedzenie, rozpoczynające się o godz. 3 popoł., niezwłocznie po mowie kanclerza zostanie zamknięte. Dyskusja nad exposé odroczone będzie do środy. W związku z debatami nad mową kanclerza odbędzie się głosowanie nad zgłoszonymi przez poszczególne frakcje wnioskami, dotyczącymi polityki wewnętrznej i zagranicznej. Ze względu na możliwość rozruchów,

policja berlińska w dniu jutrzejszym od samego rana znajdować się będzie w pogotowiu alarmowym.

## Finlandja zawiesiła parytet złota.

Helsinki, 12 października. (PAT.) Zawieszono tymczasowo parytet złota. Stopa dyskontowa podniesiona została na 9%.

Helsinki, 12 października. (PAT.) W związku ze zrzeczeniem się przez Finlandję parytetu złota, kurs marki spadł o 20—25% dotychczasowej wartości.

## Zmiana gabinetu w Bułgarji.

Sofja, 12 października. (PAT.) Prezes rady ministrów Malinow podał się do dymisji z powodu nadwątłego zdrowia. Król przyjął dymisję i powierzył misję utworzenia nowego gabinetu ministrowi spraw wewn. Muchanowowi. Muchanow poza stanowiskiem premiera objął ma tekę spraw zagranicznych. Sprawy wewn. obejmie dotychczasowy minister finansów Girgunzno, zaś teka finansów przypadnie przewodniczącemu Izby Stefanowowi. Pozostali ministrowie zatrzymają piastowane dotychczas teki.

## Dwa wielkie pożary.

Bydgoszcz, 12 października. (PAT.) Wczoraj w nocy około godz. 2 wybuchł olbrzymi pożar w młynie parowym w Plutowie, pow. Chełmno. Ogień wybuchł z tak żywiołową siłą, iż zlokalizowanie go było niemożliwe. Na miejsce pożaru przybyły straże ogniowe ze Starogardu, Unisławia, Chełmna i Gniewa. Akcja ratunkowa nie odniosła jednak żadnego skutku. W ciągu kilku godzin pozostały z młyna tylko mury. Zniszczeniu uległo całe urządzenie wewnętrzne, oraz 100 centn. zboża. Straty sięgają miliona złotych.

Drugi groźny pożar miał miejsce w majątku Tad. Komorowskiego w Komorowie, pow. Sępólno. Pożar strawił doszczętnie stodołę ze zbiorami, gorzelnię z kompletnym urządzeniem oraz elektrownię. Straty sięgają 500 tysięcy złotych. Pożar powstał w czasie młócenia zboża w stodołę od iskry z lokomobili.

## Echa mowy dra Schachta.

Berlin, 12 października. (PAT.) Wynurzenia b. prezydenta Banku Rzeszy dra Schachta na kongresie stronnictw nacjonalistycznych w Harzburgu stały się sensacją polityczną dnia. Prasa dzisiejsza tylko ogólnikowo omawia zarzuty dra Schachta skierowane przeciwko rządowi kanclerza Brüninga względnie Bankowi Rzeszy. — Dzienniki zaznaczają, że ze względu na cenzurę nie mogą przytoczyć dosłownego tekstu mowy b. prezydenta Banku Rzeszy.

Jedynie „Montags Ztg.“ we fragmencie tej mowy cytuje następujące oświadczenie dra Schachta: „Nasze zadłużenie wobec zagranicy jest w rze-

czywistości wyższe, aniżeli to zostało podane w raporcie bazylejskim, nikt jednak niema odwagi powiedzieć tego otwarcie. Z obawy, że wśród publiczności mogłaby powstać panika, nie mówi się, że w portfelu Banku Rzeszy znajduje się tylko drobna część weksli, posiadających zdolność dyskontową i że wlicza się do obliczenia pokrycia złotowego kilkaset milionów dewiz, obciążonych zastawami, których płatność przypada w najbliższym terminie“.

Wedle doniesień prasy, gabinet Rzeszy zbiera się dziś na posiedzenie celem podjęcia kroków przeciwko dr. Schachtowi.

## Sytuacja finansowa w Stanach Zjedn.

### Optymistyczny nastrój na giełdzie.

N. Jork, 12 października. (PAT.) Realizacja nowego banku redyskontowego została ukończona. Zabezpieczony udział banków w funduszu redyskontowym wynosi 500 milionów i może być podniesiony do jednego miljarda. W razie potrzeby planowany jest drugi miliard. Płynność mniejszych banków wydaje się być zabezpieczona. Jest nadzieja rozciągnięcia tego planu na małe banki farmerskie, których portfele zawierają papiery średnio-terminowe. Obligacje kolejowe utraciły w ostatnich miesiącach dawny standing wskutek zmniejszenia dochodów kolei, to też obligacje te tracąc własność papierów pupilarnych pierwszej klasy, zmusiły banki do masowej ich wysprzedaży przy kursach stale obniżonych. W celu odzyskania dawnego standingu, wedle pogłosek prasowych, Waszyngton zamierza

podnieść stawki kolejowe o 15 proc. Wiadomości powyższe spowodowały silną wyżkę obligacji kolejowych. Szybka realizacja planu Hoovera utworzenia banku redyskontowego oraz pogłoski o przyjęciu z pomocą kolejom wzmocniły optymistyczne nastroje na giełdzie nowojorskiej. Wiadomość o możliwości spadku kursu dolara uważana jest w sferach miarodajnych za nieudany żart. Obligacje polskie w dalszym ciągu wykazują dużo siły. Zdaje się, że publiczność amerykańska ocenia zdrowe podstawy gospodarcze Polski, jako państwa, stojącego w rządzie tych krajów europejskich, które pomyślnie przetrzymują obecny kataklizm. W dniu dzisiejszym giełda była zamknięta z powodu święta Kolumba.

# Marszałek Piłsudski przybył do Bukaresztu.

## Uroczyste powitanie na dworcu.

**Bukareszt, 12 października. (PAT.)** Agencja Rador donosi: Przybył tu w dniu dzisiejszym Marszałek Piłsudski powitany został na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Ghicę, podsekretarza stanu w Prezydium Rady ministrów Pangalę, personal poselstwa polskiego oraz szereg dostojników wojskowych i cywilnych. Przy okazji tej wizyty Marszałek nawiąże kontakt z kołami urzędowymi, a w dniu jutrzejszym będzie przyjęty przez króla, z którym spożyje śniadanie w rezydencji królewskiej w Sinaja. We środę rząd wydaje na cześć Marszałka śniadanie w pałacu prezydium rady ministrów. Z Bukaresztu Marszałek Piłsudski uda się do miejscowości kuracyjnej Carmen Silva w pobliżu Konstantcy.

**Bukareszt, 13 października. (PAT.)** Przed przybyciem pociągu wiozącego Marszałka Piłsudskiego na dworcu tuż zebrały się tłumy publiczności. Na peronie oczekiwała komp. honorowa ze sztandarem i orkiestrą, która w chwili przybycia pociągu odegrała Hymn narodowy polski. Marszałek pośpiesznie wysiadł z pociągu, uściśnął ręce ministrom Ghicę i Stefanescu oraz chargé d'affaires Kobylińskiemu, poczem

przeszedł przed frontem komp. honorowej. Następnie przedstawiono Marszałkowi wszystkich generałów i dostojników cywilnych. Zgromadzona publiczność zgotowała Marszałkowi

entuzjastyczną owację. Z dworca odejechał Marszałek do poselstwa polskiego skąd jutro zamierza wyjechać do Sinaja.

## Sejm Narodowy w Scranton.



Jak wiadomo, 21 września b. r. nastąpiło w Scranton otwarcie Sejmu Związku Narodowego Polskiego w obecności przeszło 1000 delegatów związkowych oraz gości. — Na zdjęciu naszym siedzą od lewej do prawej strony: ks. prałat Zychowicz, nowy cenzor mec. Świetlik, gen. Dreszer, b. cenzor Sypniewski, poseł Gettel; stoją od lewej do prawej: redaktor Pilarz, ks. Kazaczum, prof. Nowakowski, dyr. Lenartowicz, delegat górników, p. Witkowski i adwokat z Nowego Jorku Grabowski.

## Statut organizacyjny biura Sejmu R. P.

**Warszawa, 11 października. (PAT.)** W „Monitorze Polskim“ ukazało się zarządzenie marszałka Sejmu z dnia 29 września 1931 r. wprowadzające od dnia 1 października b. r. statut organizacyjny Biura Sejmu Rzeczypospolitej. Na czele Biura Sejmu organu wykonawczego Marszałka, stoi dyrektor biura. Biuro dzieli się na Wydział prac parlamentarnych, Wydział administracyjny oraz biblioteki i archiwum Sejmu i Senatu. Obowiązki straży marszałkowskiej, sprawującej obowiązki policji na terenie Sejmu, określi osobna instrukcja. W „Monitorze“ ukazało się również zarządzenie marszałka Senatu o statucie organizacyjnym Biura Senatu Rzeczypospolitej, które składa się z Wydziału prac parlamentarnych i Wydziału administracyjno-gospodarczego.

## General Dreszer w Chicago.

**Chicago, 12 października. (PAT.)** Wczoraj o godz. 10-tej przybył tu gen. Dreszer, powitany na dworcu przez generalnego konsula Zbyszewskiego, majora miasta Czermaka, przed stawiciela armii gen. Rugglesa oraz entuzjastycznie przyjmujące go tłumy publiczności.

Gen. Dreszer wraz z pułk. Ryszankiem zamieszkali w hotelu Palmerhouse w apartamentach prezydenta Stanów Zjednoczonych. Bezpośrednio po przybyciu gen. Dreszer udał się do Generalnego Konsulatu, gdzie nastąpiło powitanie go przez delegacje polskie, które dały jednomyślnie wyraz swej wdzięczności dla Rządu polskiego oraz czci dla osoby Marszałka.

Generalny konsul powitał generała jako żołnierza, bohatera i dowódcę oraz bliskiego współpracownika Wodza Narodu, podkreślając, iż wychodź

two odnosi się z czcią do Marszałka oraz jego ideologii.

Z kolei przemawiał generalny dyrektor ceł Antoni Czarnecki, zapewniając, że wszyscy Polacy w Ameryce głęboko miłują kraj ojców i odnoszą się do Rządu polskiego, a zwłaszcza do Marszałka Piłsudskiego z szacunkiem i miłością.

Gen. Dreszer, dziękując za skierowane do niego słowa, witał fakt konsolidacji wychodźstwa, ze strony którego spotkał się z tak gorącym przyjęciem. Przykład konsolidacji wychodźstwa winien przyświecać nawet społeczeństwu polskiemu w kraju.

Następnie gen. Dreszer złożył wieniec u stóp pomników Kościuszki i Lincolna oraz na cmentarzu poległych w czasie wojny, poczem udał się na fort Sheridan, na którym wojsko ame-

rykańskie witało go salwami armatniami.

Po śniadaniu, wydanem przez gen. Parkera, odbyła się parada wojskowa. Wieczorem gen. Dreszer był na obiedzie u generalnego konsula. W obiedzie uczestniczyli m. in. Devey, gen. Parker, pułk. Burt, kontroler miasta Szymczak oraz dyrektor ceł Czarnecki. Po obiedzie odbył się raut, urządzony przez polonję w Midland-club.

## Wojewoda lwowski w Warszawie.

**Warszawa, 12 października. (PAT.)** W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy w sprawach służbowych Wojewoda lwowski dr. Roźniecki i Wojewoda łódzki Jaszczolt.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 13 października 1931.

### RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zarządzeniem z dnia 11 września 1931 r. mianował:

Wiceprokuratora Sądu Okręgowego w Brzeżanach, p. Stanisława Józefa Leona Szafrańca, prokuratorem Sądu Okręgowego w Brzeżanach.

Sędzię Sądu Grodzkiego w Zakliczynie, w okręgu Sądu Okręgowego w Krakowie p. Edwarda Winiścha, sędzią Sądu Okręgowego w Krakowie.

(„Monitor Polski“ Nr. 214 z dnia 17 września 1931 r.).

### MIANOWANIA DYREKTORA SZKOŁY BUDOWNICTWA.

Ministerstwo W. R. i O. P. zamianowało w drodze konkursu z dniem 1 września 1931 r. p. inżyniera Tadeusza Broniewskiego, st. asystenta Politechniki we Lwowie, dyrektorem Państwowej Szkoły Budownictwa w Jarosławiu.

### POWIERZENIE KIEROWNICTWA GIMNAZJUM.

Pan Kurator Okręgu Szkolnego Lwowskiego powierzył z dniem 15 września 1931 r. p. Izydorowi Chrzyszczowi, nauczycielowi Państw. Gimnazjum w Jaworowie, pełnienie obowiązków kierownika tego Gimnazjum.

# Cuda św. Gerasimosa.

Kult Świętych na wyspach greckich. — Procesje i uroczystości. — Cudowne uzdrowienia. — Kefalonja i św. Gerasimos. — Jak patron obłąkanych leczy swoich chorych? — W atmosferze potężnej ekstazy. — Pochód do cudownego źródła. — Chorzy w straszliwej ciźbie czekają łaski Świętego. — Oto stał się cud! — Mowa szatanów i ich dyskusje. — Tegoroczne święto Gerasimosa. — „Pobożne świętokradztwo“ na Kefalonji. — Jak św. Gerasimos kazał szatanowi odkryć sprawców zbrodni?

Na wyspach jońskich, na Kefalonji, Korfu, Zante itd. uprawiany jest od wieków kult świętych Kościoła greckiego, do grobu których podążają co roku nieprzeliczone rzesze pielgrzymów z chorymi, aby szukać tam dla nich uzdrowienia i cudu.

Kult tych świętych schronił się od dawien dawna na te wyspy greckie, gdyż w samej Grecji prześladowali go i tępił Turcy.

Wśród podniesionego nastroju, wśród niezwykłego podniecenia i chorośliwej ekstazy wiernych odbywają się tu co roku uroczyste procesje i nabożeństwa, a fama niesie, że podczas każdej niemal takiej uroczystości zdarzają się cudowne uzdrowienia chorych, które wstrząsają do głębi duszami wszystkich obecnych.

Największą czcią z pośród świętych greckich cieszy się św. Gerasimos, patron wyspy Kefalonji, którego szczątki ziemskie spoczywają tutaj w kościele, położonym na wysokiej, łysej, niezwykle stromej górze; trzeba się na

nią pięć bardzo długo, wśród pustych, palonych od słońca skał, pozbawionych prawie zupełnie wszelkiej roślinności.

Św. Gerasimos jest szczególnym opiekunem ludzi umysłowo chorych, wszelkiego rodzaju nieszczęśliwych historyków i historyczek. Co roku, w dniu jego święta, z początkiem października, dążą z całej Grecji na wyspę Kefalonję rzesze ludzi, wiodąc swoich obłąkanych i „opętanych przez diabła“, którzy w takiej podróży znoszą niemożliwe katusze: wiją się po ziemi i rzucają w konwulsyjnych drgawkach, związani, spętani, bici, popezdani, jak bydło, ku miejscu oczekiwanego cudu.

Uroczystość odbywa się w ten sposób, że szkielet św. Gerasimosa przenosi się z kościoła do cudownego źródła, o którym krąży legenda, że zamienia się w bijącą fontannę zawsze wtedy, gdy ma być rok urodzajny i pomyślny dla wszelkiego rodzaju interesów. Odległość kościoła do źródła jest dość duża, a na całej tej drodze le-

żą pokotem nieszczęśliwi obłąkani, związani pętami, wydający z siebie nieludzkie głosy pod wpływem zmęczenia, podniecenia nerwowego i męki. Leżą obok siebie, zrywają się, biją, tłoczą i gryzą nawzajem.

Procesja przechodzi dwukrotnie od kościoła do studni, niosąc ciało Świętego, a zbite, cisnące się i tłoczące rzesze pielgrzymów deptają prawie po ciałach nieszczęśliwych obłąkanych, jakby to nie były istoty żyjące. Wszystkich ogarnia atmosfera ogromnego podniecenia, sugestji, ekstazy.

I oto, w czasie tego pochodu, gdy szczątki św. Gerasimosa, znajdują się ponad chorymi, zdarzają się z nagłą ocknięciem i cudem. Czyni się nagle rwetes, krzyk, jakiś chory zrywa się z ziemi i woła, że jest zdrow. „Szatan wyszedł z niego“ — krzyczą pielgrzymi. „Św. Gerasimos uratował duszę i ciało chorego!“

Podobne wypadki nagłego ozdrowienia neurotyków, histeryków i obłąkanych zdarzają się często także w samym kościele. Leżą tu chorzy tłumnie przed ołtarzem Świętego, jak jedna zbita, niemocy pełna masa ludzka, a przed zwłokami św. Gerasimosa prawią się od rana do nocy msze święte. I znów nagle ktoś wraca do zdrowia, ktoś wykrzykuje radośnie i dziękuje Świętemu, jakby się dopiero na świat narodził.

Pielgrzymi utrzymują, że przez u-

sta chorych przemawiają bardzo często szatan, a nawet toczą z sobą rozmowy i jakby rozmawiają ze Świętym, którego siły się boją. Poznać to można potem, że jeśli szatan przemawia przez usta obłąkanego, to słowa jego są jasne i logiczne, a jeśli chory mówi „od siebie“, to bredzi i mówi zdania nieskładne. Często słyszy się takie oto głosy szatańskie: „Jam jest mocny i potężny!“ — woła jeden, a drugi mu odpowiada: „A ja jestem twoim poddanym“. Albo kiedyindziej szatan woła: „Teraz wychodzę z niego“, a zato drugi uparty zapowiada: „A ja wyjdę aż 5 października“. Często zdarzało się, że diabeł zawołał przez usta obłąkanego: „Gdy wyjdę to będzie leżał przez godzinę w omdleniu“, albo „Gdy wyjdę, szyba w oknie rozleci się w kawały“. I istotnie, w chwili uzdrowienia obłąkanego, pękła nagle szyba w oknie kościoła.

W obecnym roku cud św. Gerasimosa objawił się podobno w sposób naparawdę niezwykły, a wiąże się to z pewnymi posunięciami rządu greckiego wobec duchowieństwa.

Ponieważ duchowieństwo greckie jest bardzo liczne i nieopłacane dotąd ze skarbu, wskutek czego wielu księży cierpi wprost nędzę, przeto rząd grecki postanowił radykalnie temu zaradzić. Postanowiono spieniężyć ogromne dobra kościelne, a nawet kościelne koszty, i utworzyć z tego

# Stanowcze oświadczenie Czang-Kai-Szeka.

## Chiny nie cofną się przed wojną.

Nankin, 12 października. (PAT.). Odbyło się tu zebranie polityczne, na którym przemawiał Czang-Kai-Szek krytykując ostro sytuację chińsko-japońską. Wyraził on nadzieję, że Liga Narodów poweźmie środki: 1) dla sprawiedliwego załatwienia konfliktu, 2) dla niedopuszczenia do wojny, która jest prawie nieunikniona i 3) wyraził nadzieję, że Liga Narodów poweźmie odpowiednie środki by Japonia naprawiła swoje błędy, popełnione przez odmowę zastosowania się do decyzji Ligi Narodów i przez zajęcie terytorium chińskiego bez usprawiedliwionych powodów.

Mówca zaznaczył dalej, że rząd narodowy zwrócił się do Ligi Narodów, gdyż będąc członkiem Ligi Chiny obowiązane są stosować się do paktu Ligi i dodał, że zarzuty czynione przez Japonię jakoby Chiny zwróciły się do Ligi o ochronę, pozbawione są prawdy.

Dalej Czang-Kai-Szek oświadczył, że cierpliwość rządu narodowego jest na wyczerpaniu. Jeżeli Lidze Narodów nie powiedzie się, Chiny ujmą bieg wypadków we własne ręce. Chiny dotrzymują zobowiązań płynących z paktu Ligi i paktu Kelloga, lecz jeżeli Liga Narodów i sygnatariusze paktu Kelloga nie zdołają dotrzymać swych świętych obowiązków, Chiny nie cofną się przed najwyższym poświęceniem przed zrujnowaniem finansów kraju, przed prowadzeniem wojny dla utrzymania świętych praw, godności umów międzynarodowych i ocalenia pokoju światowego.

### Protesty wyborcze.

Warszawa, 12 października. (PAT.). W dniu dzisiejszym Izba trzecia Sądu Najwyższego rozpatrywała trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 Lwów-powiat. Przewodniczył sędzia Krzyżanowski, referentem był sędzia dr. Sagajło. Protest popierał adwokat Hofmokr-Ostrowski i Stupnicki. Kontrprotestu bronił adw. dr. Seidler. Sąd po naradzie, która trwała od godz. 10 rano do godz. 7.30 wiecz. pierwsze dwa protesty Józefa Malinowskiego i Wasyla Barabasa odrzucił. W sprawie trzeciego protestu Franciszki i Heleny Michonów Sąd decyzję odroczył, zarządzając zbadanie świadków.

wielki fundusz religijny, z którego księża pobieraliby stałe pensje.

Ustawa ta rzuciła postrach na ciemne rzesze mnichów i mniszek greckich po klasztorach, które obawiają się, aby rząd nie pozabierał im także cennych relikwii, kosztowności i wotów składanych przez całe wieki.

W związku z tem zaszła w świątyni św. Gerasimosa na Kefalonji rzecz wprost niesłychana: jakies tajemnicze, świętokradcze ręce obdarły ciało Świętego z wszystkich kosztowności, drogich szat, pereł, naramienników, zegarków, klejnotów itd., które, jako wotą pobożnych, zdobiły ciało i trumnę. Przerazenie padło na pobożne rzesze Kefalonji i całej Grecji.

Ale policja grecka doszła wnet do przekonania, że niema się tu do czynienia ze złodziejami i bandytami-świętokradcami. Istnieją poszlaki, że jest to pewnego rodzaju „świętokradztwo z pobożności“, t. zn. że odatowano św. Gerasimosa z kosztowności, aby je ukryć przed przewidywaną (zresztą niesłuszną!) konfiskatą ze strony czynników rządowych.

Ale i św. Gerasimos uczuł się dotknięty tą bezceremonialnością swoich opiekunów. Mieszkańcy Kefalonji zaczęli zapadać w tym roku coraz gęściej na choroby umysłowe i nerwowe. I oto, co się stało! Gdy zachorowała nagle córka pewnego wieśniaka z Argostolji, ten postanowił ją — wobec zbli-

Tokio, 12 października. (PAT.). Korespondent Agencji Reutersa dowiadyuje się: Otrzymał tu depesze ze Stanów Zjednoczonych wskazujące na to, że Stany Zjednoczone będą interwenjować w konflikcie mandżurskim. Depesze te wywołały tu żywe komentarze. Jeden z wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył korespondentowi Reutersa, że Japonia jest zwolenniczką polityki nie interwenjowania uważając obecny konflikt za sprawę czysto lokalną, między Chinami i Japonją. Interwen-

cja zagraniczna drażni tylko Japończyków, szkodzi wysiłkom rządu zmierzającym do załagodzenia sytuacji.

Waszyngton, 12 października. (P. A. T.). Rząd daje wyraz wielkiemu zaniepokojeniu wobec groźby wypowiedzenia przez Chiny wojny o ile Liga Narodów nie doprowadzi do zadowalającego rozwiązania konfliktu mandżurskiego. Oficjalna wiadomość taka jeszcze tu nie nadeszła, lecz Stimson omawia już ze swymi kolegami tę kwestję uważając ją za ważną.

## Definitywne stwierdzenie przyczyn katastrofalnego wybuchu w Gdyni.

Gdynia, 12 października. (PAT.). Komisarjat Rządu w dalszym ciągu prowadzi akcję nad rozbiórką murów, grozących zawaleniem i nad odgrzebywaniem zawalonych izb. Po dokonaniu tych robót pozostałe mury będą przekazane właścicielowi, t. j. Zakładowi Ubezpieczeń z nakazem policji budowlanej dokonania całkowitej rozbiórki gmachu.

Gdynia, 12 października. (PAT.). W sprawie katastrofy gdynińskiej zostało przeprowadzone dziś komisyjne badanie przez władze śledcze przy udziale rzeczoznawców i przedstawicieli Ministerstwa Pracy oraz Zakładu Ubezpiecz. Prac. Umysł. Badanie przewodów ga-

zowych w piwnicy zburzonego skrzydła gmachu wykazało, że kurek przy rurze wylotowej był w 3/4 odkręcony tak, że gaz świetlny mógł się przezeń bez przeszkód ulatniać. Ani komisja ministerjalna, która badała w sobotę stan rzeczy, ani też władze śledcze nie stwierdziły żadnych uchybień budowlano-konstrukcyjnych, któreby mogły spowodować zawalenie się budynku. Wyjaśnione więc zostało obecnie, zgodnie zresztą z zeznaniami świadków, że przyczyną katastrofy był wybuch gazu świetlnego, przedostającego się przez odkręcony kurek w przewodzie świetlnym w piwnicy zburzonego skrzydła domu.

## Śmierć kilkudziesięciu niemowląt.

### Sensacyjny proces w Lubecie.

Berlin, 12 października. (PAT.). Dziś przed Izbą karną w Lubecie rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko kierownikowi miejscowej kliniki dziecięcej prof. Deyckemu oraz dwu innym wybitnym lekarzom i pielęgniarkom kliniki, oskarżonym o zaniedbanie przepisanych środków ostrożności przy zastrzykiwaniu dzieciom preparatu przeciwgruźliczego prof. Calmette'a. W maju r. ub. afera ta wywołała w opinii całego świata niezwykle poruszenie.

Czternastu adwokatów powołano do obrony oskarżonych. W charakterze rzeczoznawców naukowych wystąpi 16tu wybitnych przedstawicieli

niemieckiego świata medycznego. Rozprawie przysłuchują się specjaliści delegacji władz, kół lekarskich i Uniwersytetu. 50-ciu korespondentów prasy niemieckiej i zagranicznej zjechało do Lubeki na ten proces.

Geneza sprawy jest następująca:

W końcu roku 1929 Rada Zdrowia miasta Lubeki postanowiła poddać ochronnemu szczepieniu przeciwgruźliczemu wszystkie niemowlęta, które przyjdą na świat po 1 stycznia 1930 r. Za szczepieniem wypowiedział się przedewszystkiem szef służby zdrowia, dr. Alstaedt, długoletni prezes Towarzystwa Przeciwgruźliczego.

Ilość chorych na gruźlicę w Lubecie jest znikomo mała i zarządzenie przymusowego szczepienia ochronnego nie było spowodowane żadną koniecznością. Tem mniej było koniecznością rozszerzać nakaz na całe społeczeństwo, włączając w to środowisko niezarażone gruźlicą.

Jako szczepionki postanowiono użyć tak zwanej BCG, „Bacillus Calmette-Guerin“, sprowadzonej z instytutu pasterowskiego i hodowanej dla dalszych potrzeb w miejskim laboratorium bakteriologicznym. Metoda dr. Calmette, dokładnie wyjaśniona przez niego w publikacji tłumaczonej na język niemiecki i znanej lekarzom niemieckim od roku 1928, nie spotkała się z bezwzględnie zaufaniem sfer lekarskich. Zamiast poddać ją jeszcze raz próbie, Rada Zdrowia Lubeki zastosowała ją nagminnie, pouczywszy przedtem odpowiednio lekarzy, akuszerki i pielęgniarki.

W marcu 1930 roku miasto zaniepokoiło się pierwszymi alarmującymi wieściami. Stwierdzono u dzieci, którym do mleka dodano preparat BCG, stan zdrowia niezadawalający. W początku kwietnia tegoż roku trzech lekarzy prywatni zgłosili się do dyrektora szpitala dzieciennego dra Klotza z protestem przeciwko stosowaniu szczepienia ochronnego. Niektóre dzieci objawiały wyraźne oznaki gruźlicy chudły, gorączkowały, miały popuchnięte gruczoły. Szczepienie jednak wstrzymano dopiero 26 kwietnia, kiedy z 250 „uodpornionych“ siedemdziesięcioro umarło.

Winowajcom wytoczono proces.

Proces ten ustali przedewszystkiem, czy była potrzeba nagminnego szczepienia ochronnego w mieście, w którym gruźlica nie była chorobą nagminną. Następnie, czy metoda dra Calmette'a miała za sobą opinie tak poważne, że można ją było stosować bez przedsięwzięcia prób na własną rękę — przedewszystkiem na zwierzętach. Wreszcie, czy przy preparowaniu szczepionki nie zaszła jakaś niedokładność, która ponosi winę za katastrofalny wynik całej akcji. Od ustalenia tych punktów zależy, na kogo z bohaterów tej ponurej tragedji spadnie największa odpowiedzialność.

## Rozwiązanie parlamentu w Londynie.



Mimo, że Anglja jest krajem najbardziej postępowym, zachowały się tam średniowieczne tradycje, których nie zarzucają nawet w najważniejszych pociągnięciach państwowych. Tak też, starodawnym zwyczajem, w dniu 8 października b. r., dekret królewski o rozwiązaniu parlamentu, odczytany został w historycznych strojach i perukach ze stopni Giełdy londyńskiej zebranych tłumom. — Ilustracja nasza przedstawia moment odczytania dekretu królewskiego.

## Dzieło o genezie wojny światowej.

Paryż, 11 października. (PAT.). Tygodnik „L'Europe Nouvelle“ ogłasza wyjątki z książki „Jak doszło do wojny“, dzieła prof. Uniwersyteu w Chicago Bernadoota Schmitta, dyrektora „Journal of Modern History“ i laureata nagrody Pulitzera, przyznawanej autorowi najlepszej książki historycznej w ciągu roku. Książka ta oparta jest przedmową profesora Uniwersyteu Columbia Downera Hazena, który stwierdza, iż ze wszystkich prac, ogłoszonych w Stanach Zjednoczonych, niema takiego, któreby przewyższało to dzieło, a jest bardzo niewiele takich, które mu dorównują. Po dokładnym rozpatrzeniu tekstów dokumentów i faktów, prof. Schmitt dochodzi do następującej konkluzji, która podana jest w formie odpowiedzi na ankietę jednego z miesięczników niemieckich w maju 1931 r.: „Wilhelm II i Bethman Hollweg znajdują się wśród mężów stanu, którzy przedewszystkiem odpowiedzialni są za podjęcie decyzji, które mogły mieć najstraszliwsze konsekwencje. Można przypuścić, że nie mieli oni wyraźnego zamiaru wywołania wojny europejskiej, lecz w każdym razie dążyli do wystawienia systemu sojuszków na niesłychanie ciężką próbę i wywołania zamieszania w Europie. Oni to naoslep dokonali skoku w nieznanie“.

## Motocykl wjechał w publiczność.

Gdańsk, 12 października. (PAT.) Na wczorajszych wyścigach motocyklowych i samochodowych, urządzonych na nieodpowiednim torze wyścigowym zawodów hippicznych w Sopotach, wydarzył się śmiertelny wypadek. Jeden z motocyklistów z całą siłą wjechał w publiczność, zabijając jednego z widzów 9-letniego chłopca, a raniąc ciężko jego 7-letniego brata.

**POPIERAJCIE  
L. O. P. P.**

# KRONIKA

|                                                  |                                                                                                                                        |
|--------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <b>PAŹDZIERNIK</b><br><b>13</b><br><b>Wtorek</b> | <b>KALENDARZYK</b><br>Rz.-kat. Edwarda<br>Gr.-kat. Hryhoryja<br>Wschód słońca g 5 m 42<br>Zachód " g 16 m 38<br>Długość dnia g 10 m 56 |
|--------------------------------------------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

## LWOWSKA

### TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 13 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Moralność Pani Dulskiej“.  
 Środa, 14 b. m., o godzinie 7.30 wiecz.: „Kiedy wrócisz?“.  
 Czwartek, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Kołysanka“ (premiera).

Teatr Rozmaitości, Dziś i jutro „Moralność Pani Dulskiej“, która na każdym przedstawieniu wypełnia widowieństwo teatru i jest żywo oklaskiwana przez publiczność. Sztuka ta mimo powodzenia, zjedzie już w tych dniach z repertuaru, ustępując miejsca głośniejszej sztuce Fodora p. t. „Kołysanka“, przygotowywanej pod reżyserją p. Niewiarowicza, jako najbliższa premiera Teatru Rozmaitości. W środę grana będzie jeszcze raz na liczne życzenia wesoła komedia Moughama „Kiedy wrócisz?“, poczem już w czwartek ukaże się po raz pierwszy „Kołysanka“ w doborowej obsadzie i najstaranniejszym przygotowaniu. Obok „Kołysanki“ w próbach jest „Fircyk w złotych“ Zablockiego i ciekawa sztuka p. Róży Melcerowej, znanej na gruncie lwowskim działaczki społecznej, p. t. „Rozbite marzenia“.

### REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Dziesięciu z Pawiaka“. W gł. rol. Batorycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.  
 CHIMERA: „Czar Meksykanki“.  
 COLOSSEUM nieczynne.  
 KOPERNIK: „Wesoły porucznik“ w roli gł. Maurice Chevalier.  
 LEW: „Dziesięciu z Pawiaka“. W gł. rol. Batorycka, Lubieńska, Brodzisz, Samborski, Węgrzyn i Justian.  
 MARYSIENKA: „Wesoły porucznik“ w roli gł. Maurice Chevalier.  
 OAZA: „Król zebrałów“.  
 PALACE: „Dawid Golder i najnowsze tygodniki „Foxy“.  
 PAN: „Monte Carlo“.  
 PASAŻ: „Tarzan, władca dżungli“.  
 PROMIEN: „Magdalena“.  
 SŁONCE: „Kobieta na księżycu“ i „Riff nareszcie sam“.  
 STYLOWE: „Bitwa nad Sommą“.

### PRZEMYSŁ. Widowiska i program kin:

KINO „POLONJA“ (dźwięk.): „Karjera miłości“.  
 KINO „OLIMPIA“ (dźwięk.): „Raj dla kobiet“.  
 KINO „UCIECHA“: „Posiew krwi“.  
 KINO „ŚWIT“: „Bitwa nad Sommą“.

Magistrat król. m. Lwowa ogłasza konkurs na premję w kwocie 1.000 zł. dla ubogich czeladników i rzemieślników fundacji Franciszka Blanka. Premja ta wylosowana zostanie w dniu 3 grudnia br. Pagnący wziąć udział w losowaniu mają wykazać, że są urodzeni w Małopolsce, wyznania rzym. kat., orm. lub gr. kat., są ubodzy i dobrych obyczajów, są czeladnikami rzemieślniczymi i uzdolnieni do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Podania o dopuszczenie do losowania zaopatrzone w potrzebne dowody mają być wniesione do VIII Wydziału Magistratu najdalej do 11 listopada br. Dopuszczonym do losowania wydane zostaną karty legitymacyjne w VIII Wydz. Magistratu, ratusz, III p., nr. drzwi 97, w dniach 1 i 2 grudnia br. od 9—13.

Kursy języka i literatury francuskiej Towarzystwa Przyjaciół Francji w Lwowie kończą wpisy w dniu 16 bm. Sekretariat urzęduje w Gimnazjum III, ul. Batoiego 1, 5, codziennie od godz. 18-tej do 20-tej.

Sokół-Macierz zaprasza wszystkich swoich członków na zebranie, które odbędzie się w sobotę, dnia 17 października b. r. w małej sali o godzinie 7-mej wieczorem w sprawie Państwowej Odznaki Sportowej i ułożenia podziału czynności na dany rok. Obecność wszystkich członków bez wyjątku konieczna.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadamia, że z dniem 15 października b. r. wozy linii „I“ przestaną kursować do pl. Targów Wschod., natomiast będą kursowały normalnie na przestrzeni Dworzec gł. — Szkoła Techniczna przez ul. Peł

Włamania. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do składu galanterijnej firmy Krieger i Goldberg przy ul. Stanisława 2. Włamywacze, wtargnąwszy do magazynu, zabrali rozmaite towary ogólnej wartości 5.000 zł. Sprawcy zbiegli z łupem. Policja wdrożyła dochodzenia.

Nieznani sprawcy włamali się również do mieszkania radcy wojewódzkiego S. Karasińskiego (ul. Małeckiego), który bawi na wakacjach poza Lwowem. Splondrowali całe mieszkanie. Dotychczas nie ustalono, czy skra-

## Dodatek gminny do podatków.

Magistrat król. m. Lwowa podaje do powszechnej wiadomości, że stosownie do postanowień ustawy pobierać będzie w r. 1932 tak na obszarze gm. m. Lwowa jakoteż gmin przyłączonych do Lwowa, a to Zamarstynowa, Kleparowa, Hołoska Małego, Zniesienia, Sygniówki, Kulparkowa, części gm. Biłohorszcza, części gminy Kozielnik i części gm. Krzywczycy dodatek gminny do państwowego podatku przemysłowego tak w formie podatku od obrotu jakoteż w formie ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych, a) w wysokości 20% podatku przemysłowego w formie podatku od obrotu, a zatem o 2 i pół proc. niżej jak dotychczas, i b) w wysokości 22 i pół proc. państwowego podatku przemysłowego w formie ceny świadectw i kart rejestracyjnych. Interesowanym płatnikom przysługuje w

terminie 14-dniowym od dnia 14 października 1931 prawo wnoszenia zarzutów i spozrzeżeń, które wzięte będą pod rozwagę przez Radę miejską.

Magistrat podaje do wiadomości, że w myśl ustawy pobierać będzie dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego w następującej wysokości: 1) w odniesieniu do obszaru gminy m. Lwowa bez gmin przyłączonych w wysokości dotychczas pobieranej 135 proc. tegoż podatku państwowego bez oddzielnego dodatku, zaś 2) w gminach przyłączonych również w dotychczasowej wysokości tj. 45 proc. podatku gruntowego państwowego wraz z oddzielnym dodatkiem. Interesowanym płatnikom przysługuje prawo wnoszenia w terminie 14-dniowym od 14-go października 1931 zarzutów i spozrzeżeń.

## Zniżka cen biletów lotniczych.

Z dniem 16 października r. b. wchodzi w życie na naszych liniach lotniczych nowa taryfa przewozowa, niższa od dotychczasowej mniej więcej o 20%, dzięki czemu ceny biletów samolotowych zniżają się z cenami biletów kolejowych 2 kl. Poza tem stali członkowie L. O. P. P. korzystają — jak dotychczas — ze zniżki 20%-owej. (Członkiem L. O. P. P. może być każdy obywatel R. P., który opłaca składkę miesięczną w wysokości kilkudziesięciu groszy).

Biorąc pod uwagę szybkość, komfort i wygodę, które zapewnia komunikacja lotnicza, a wreszcie bezpłatny dowóz samochodami (z wyjątkiem w Warszawie i Gdańsku) do i z portów lotniczych, spodziewać się należy, że niskie ceny zachęcą jaknajszersze sfery do stałego korzystania z tego nowoczesnego środka lokomocji.

Samoloty kursują bez przerwy zimowej a z nastaniem chłódów są ogrzewane, dzięki czemu pasażerowie nie potrzebują ubierać się specjalnie ciepło.

## O ujednostajnienie opłat za akta stanu cywilnego.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do Wojewodów o przedłożenie sprawozdania w sprawie opłat za sporządzanie aktów stanu cywilnego w odniesieniu do wszystkich wyznań.

Sprawozdanie to obejmować ma zestawienie opłat, pobieranych przez ur-

zędników stanu cywilnego, jak i wyjaśnienie, czy i na jakich podstawach prawnych oparte są te opłaty. Ponadto Wojewodowie przedłożyć mają wniosek w sprawie ujednostajnienia, względnie zredukowania tych opłat.

## W ciągu pół roku — 8018 pasażerów „na gapę“.

W okresie od 1 stycznia do 30 czerwca r. b. 35 rewizorów warszawskiej dyrekcji kolejowej wykryło 8.018 pasażerów, odbywających podróże „na gapę“, czyli bez biletów. Rewizorzy dokonali kontroli w 15.660 pociągach, zatem na 1 pociąg przypadało stosunkowo niewiele, bo 0.5 pasażera bez bi-

letu. Poza tem rewizorzy wykryli 112 szt. bagażu bez dowodu, sporządzili 2.242 raportów i 4.494 zleceń.

Cyfry powyższe świadczą, że działalności rewizyjnej, a zwłaszcza ściganie amatorów podróży „na gapę“ prowadzone są na kolejach bardzo intensywnie.

## Opryszek z Łyczakowa.

W pobliżu wsi Wypyski (powiat Przemyski) dokonano morderstwa rabunkowego na osobie rolniczki Bronisławy Wołoszczykowej.

Wołoszczykowa bawiła we Lwowie, gdzie poczyniła rozmaite zakupy. Wpadła ona w oko Bazylemu Petrowi, zamieszkałemu przy ul. Dobrzańskiego 3 na Łyczakowie. Śledził on ją przez cały dzień, a gdy Wołoszczykowa wieczorem wsiadła na dworcze Łyczakowski do

pociągu, Petrow udał się za nią. Skoro zaś znaleźli się w polu, opryszek zaszedł ją z tyłu i dwukrotnie uderzył siekierą w głowę. Wołoszczykowa padła trupem na miejscu. Zbrodniarz stwierdziwszy, że ofiara nie żyje, zabrał jej 200 zł, poczem zbiegł.

Policja aresztowała Petrowa, u którego znaleziono marynarkę poplamioną krwią.

dli biżuterję, ponieważ część drogocennych brylantów r. Karasiński przed wyjazdem dał na przechowanie swoim krewnym.

Krwawy incydent na dworcu Łyczakowskim. Dworzec Łyczakowski był widowiskiem krwawego zajścia między robotnikami. W czasie sprzeczki nieznanemu osobnikowi przebił nożem 25-letniego robotnika kolejowego Władysława Sapińskiego. Karetka Pogorowia ratunkowego odstawia Sapińskiego w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego. Za sprawcą policja wszczęła poszukiwania.

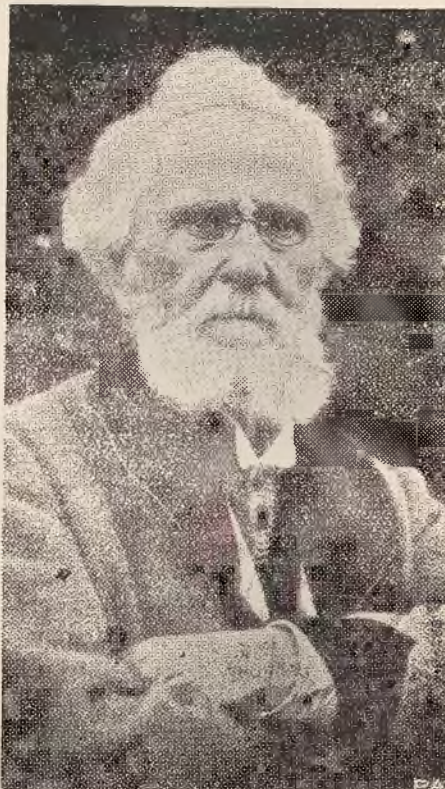
## KRAJOWA

WILNO. Strajk nauczycieli żydowskich. Trzynastę dni trwa już strajk nauczycieli szkół żydowskich w Wilnie. Gmina żydowska zgadza się wypłacić 10.000 zł. na rachunek olbrzymiej zaległości, nauczyciele zaś domagają się wypłaty 35.000 zł. Onegdaj porzucili pracę, przyłączając się do akcji nauczycielskiej, pracownicy gminy żydowskiej oraz Biblioteki im. Straszuna i „Mefisej Haskoła“. Wszystkie gimnazja żydowskie są nieczynne. Na zebraniu literatów i dziennikarzy żydowskich uchwalono rezolucję, zawierającą protest przeciw postępowaniu gminy.

OSTRÓW. Samobójstwo ucznia. W miejscowej szkole koedukacyjnej odebrał sobie życie 17-letni uczeń ostatniego kursu, Dybul. Samobójstwo popełnił on w gmachu szkolnym w chwili po otrzymaniu od dyrektora upomnienia z powodu niestosownego zachowania się wobec jednej z uczennic tej szkoły.

CZESTOCHOWA. Proces wdowy po w. ks. Michale Aleksandrowiczu. Po przyznaniu przez Sąd Apelacyjny w Warszawie prawa ubogich hrabini Natalji Brassowej, wdowie po wielkim księciu Michale Aleksandrowiczu, bracie Mikołaja II, do wydziału zamiejscowego Sądu Okręgowego w Częstochowie wpłynęło powództwo hr. Brassowej o zwrot majątku Zagórze, huty „Błachownia“ i wielkiej kamienicy dochodowej w Częstochowie, zajętych przez Skarb Państwa. Powództwo narazie ocenione jest na milion złotych. Do sprawy dołączone są wydane przez rząd sowiecki świadectwo zgonu Michała Aleksandrowicza, który w roku 1918 zginął gwałtowną śmiercią w Permie oraz syna hrabiny Brassowej, urodzonego z morganatycznego związku z Michałem Aleksandrowiczem, Sergjusza Brassowa, niedawno zmarłego tragiczną śmiercią w katastrofie samochodowej. Sprawa znajduje się na wokandzie Sądu Okręgowego dopiero za 2—3 miesiące.

## Zgon nestora literatów czechosłowackich.



Antal Stasek, nestor literatów czechosłowackich, zmarł dnia 9-go października 1931 r. w 89-tym roku życia.

## W „Egzotycznym Kalejdoskopie“.

Wieczór pod tym tytułem, poświęcony muzyce i poezji orientalnej, w szczególności japońskiej, odbędzie się z inicjatywy Japońskiego Instytutu Esperanto w Tokio a staraniem Sekcji Lit.-Art. Lwowskiego T-wa „Esperanto“ w sobotę 17 bm. o godz. 8 wiecz. w wielkiej sali Instytutu Technol. (ul. Bourlardy 5) z udziałem pp. Janiny Łozińskiej-Ginilewicz, śpiewaczki operowej, Ireny Światopółki-Mirskiej, art. dram., Henryki Sucherowej, pianistki i Henryka Schnützera (wstępna prelekcja o krainie chryzantem). Wieczór poprzedzi odczytanie nadesłanego z Tokio przemówienia prof. uniwersytetu Shishido Otobe n. t. „Japończyk o Japonji“ (w tłum. polskim). Zapowiedź tego oryginalnego wieczoru wzbudziła ogromne zainteresowanie wśród licznych sfer melomanów lwowskich. Bilety po cenach popularnych 1—3 zł. wcześniej do nabycia w składzie nut G. Seyfartha (ul. Akademicka 6). Dochód przeznaczony na propagandę muzyki polskiej zagranicą.

## Najechnani przez pociąg.

Dnia 12 b. m. o godz. 7.20 rano, pociąg Nr. 1377, zdążający z Nowosielec do Sanoka, najechnął na przejeździe kolejowym w Pisowicach, powiat Sanok na jednokonną zaprzęg wskutek czego został połamany wóz i zabite konie. Jadące na wozie Katarzyna Posadzka, Antonina Posadzka, Czesława Posadzka i Stanisława Sieczkowska doznały licznych kontuzji na ciele i tym samym pociągiem odstawione zostały do szpitala w Sanoku.

Winę ponosi budnik kolejowy Wojciech Posadzki, z powodu niezamknięcia rampy kolejowej w chwili przejazdu pociągu.

## Wypadek kolejowy.

Dyrekcja okr. K. P. komunikuje, że dnia 10 b. m. ok. godz. 14 podczas przetaczania pociągu na stacji Łupków oderwały się trzy wagony. Oderwane wagony zostały skierowane na tor zamknięty, wskutek czego wpadły one na puste wagony stojące na torze. Kilka z tych wagonów uległo wykolejeniu i uszkodzeniu. Na miejsce wypadku zjechała komisja.

# Brylantowa waluta.

## Sensacyjny projekt uzdrowienia waluty.

W Amsterdamie, w kołach bliskich syndykatu brylantowego, pojawił się projekt, choć może wątpliwy w realizacji, jednak mający zasadniczo duże znaczenie. Projekt mówi o pokrywaniu banknotów nie tylko złotem ale i brylantami, co by równało się całkowitej lub co najmniej częściowej walucie brylantowej.

Plan ten ma, zdaje się, przede wszystkim na celu, pozbycie się za jednym zamachem olbrzymich zapasów brylantów, nagromadzonych przez syndykat a na które przy obecnym kryzysie nie ma zbytu.

Jak wiadomo, syndykat ograniczył silnie produkcję brylantów, aby nadprodukcja nie spowodowała obniżki cen.

Specjaliści twierdzą, że standaryzacja, czyli nałożenie na brylanty według ich wagi i jakości stałych cen, byłaby możliwą. Ponieważ zaś w całym świecie mają brylanty wyższą wartość od złota, przeto możnaby w ten sposób utworzyć niezmienny podkład dla banknotów. Stworzyłyby się więc, murowane miliardowe wartości, umożliwiające obieg banknotów, bez obawy o ewentualność inflacji.

Dalszy pomysł przewiduje nawet stworzenie międzynarodowego banku brylantów, wydającego poszczególnym bankom emisyjnym zaświadczenia opatrzone na brylantach, które to świadectwa dawałyby prawo równe dewizom złotymi, do używania tychże, jako podkładu przy emisji banknotów.

Koła fachowe są zdania, że przeprowadzenie tego planu natrafiliby na wielkie trudności już przy normowaniu

stałej ceny na „jednostkę brylantową”, a już ustalenie ceny kamienia, na równi z ceną złota, choćby z powodu wielkiej różnicy w jakości kamienia, uważają za niemożliwe. Mimo to, przypuszczają, że plan ten przez świat finansowy może być uważnie zbadany.

Stworzenie banku brylantów rozsze

## Z sali sądowej.

### Echa buntu więźniów w Przemyślu.

W sądzie okręgowym w Przemyślu rozpoczął się proces o bunt w więzieniu przemyskim. Bunt miał miejsce dnia 2 grudnia 1930. Na ławie oskarżonych zasiadło 9-ciu więźniów politycznych, którym akt oskarżenia zarzuca, że w dniu 2 grudnia 1930 usiłovali wyłamać drzwi w celach więziennych, urządzali krzyki i hałasy, nawoływali innych więźniów do buntu, znieważyli władze więzienne słownie, prokuratora i organy policyjne, czem dopuścili się zbrodni z par. 217

ryzłoby oczywiście zapotrzebowanie na te kamienie, którego syndykat tylko swoim zapasem pokryć nie byłby w stanie.

Aby powstrzymać spekulantów od gry na wyżkę, projektodawcy zaznaczają, że jest to tylko pomysł i że w wypadku jego realizacji, ustalona cena brylantu musiałaby być niższą od obecnej, najniższej ceny rynkowej.

Pomysł zaiste sensacyjny. Czy wejdzie w życie?...

ust. kar.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano wszystkich oskarżonych, którzy do winy się nie przyznają. Jako jedyny powód awantur podają umieszczenie więźniów politycznych w celi, w której znajdowali się przestępcy kryminalni.

Rozprawa rozpisaną jest na dwa dni. W charakterze świadków przesłuchani zostaną naczelnik więzienia oraz funkcjonariusze P. P.

## Podpalacze z U. O. W.

Na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych zasiadli wczoraj Jan Dzydzera diak, Eustachy Huk, student praw, Hryc Maksymyszyn, rolnik, Józef Przyślak, rolnik, Iwan Miskow, absolwent filozofii, Hilary Kołodniczki, rolnik, Jarosław Sena, rolnik, Włodzimierz Chirniak rolnik, Stefan Bukalo, dyrektor kooperatywy.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, że jako członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, na terenie powiatu podhajeckiego i buczackiego trudnili się propagandą antypaństwową i sabotażami.

W dniu 4 października ub. r. w Petlikowcach Starych spowodowali ogień u gospodarza Jana Trębacza. Rozszerzył się on na sąsiednie budynki, ogółem spłonęło kilka gospodarstw, a szkoda wyniosła 60 tys. zł. Czynu tego dopuścili się dwaj pierwsi oskarżeni, gdy dalsi pouczali ich i dostarczyli im materiałów do wywołania pożaru.

Przesłuchani przez policję aresztowaną przyznali się do winy; w śledztwie jedynie Dzydzera się przyznał. Na wczorajszej rozprawie również i Dzydzera winy się wyparł. Rozprawa potrwa około 5 dni.

## Z sali koncertowej.

### Natan Milstein,

Fama, która poprzedziła Natana Milsteina, wskazując nań jako na jednego z najpierwszych skrzypków w Europie, nie zawiodła. Ten młody człowiek okazał się talentem rzeczywiście z wszechmiar fenomenal-

ny m. Jego zdolność pogłębienia każdego stylu jest wprost niewiarygodną; nie zatracając żadnej z cech, temu stylowi właściwych, pokazuje on w każdym z nich niejako oblicze „rzeczy samej w sobie” najistotniejszej, meta-

fizycznej treści muzyki. Milstein nie poprzestaje wówczas na uchwyceniu środków wyrazu, danemu stylowi właściwych, ale nagina do nich nawet czysto materialne czynniki interpretacji. Dla mnie osobiście ta cecha jego interpretacji jest może najbardziej zdumiewająca, bo prawie niespotykana wśród największych nawet artystów. Wystąpiła ona z całą wyrazistością w stosunku do kompozycji Corellego, Bacha i Goldmarka, zestawianych bezpośrednio po sobie w sposób dla każdego innego wirtuoza mocno ryzykowny. Dla Milsteina było to tylko jedną więcej sposobnością wzniesienia się na niebotyczne wyżyny czystości stylu w Corellim, pogłębienia treści i wspaniałe polifonicznej gry w Bachu, oraz przesublimowania płytkiego zresztą i mało interesującego Goldmarka.

Wobec tych momentów elementy czysto techniczne schodzą u Milsteina na plan drugi. Nawiasem tylko dodać można, że rozporządza on już zupełnie pierwszorzędną techniką, która jednak nigdy nie staje się celem, ale podporządkowana jest zawsze celom wyższym. Sam zaś ton pozostaje u Milsteina poza nawiasem środków technicznych, i dlatego wykazuje on tak niezwykle bogatą skalę zróżnicowania.

Publiczność lwowska przeżyła wczoraj jedną ze swych „górných” chwil. Wyczuwało się, że dzięki sile ducha jednego człowieka, danem jej było spędzić dwie godziny w atmosferze czystej sztuki.

Akompanjament wielce artystyczny spoczywał w rękach p. Jakóba Gimpla.

Dr. Stefania Łobaczewska.

## Kronika przemyska.

Z nastrojów wyborczych. — Budowa mostu na Sanie. — Kradzież w Współdzielni 5 pop. — Akcja doraźnej pomocy dla bezrobotnych. — Z Rady Miejskiej. — Zebranie informacyjne Związku Legionistów. — Cmentarz legionowy. (Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

Unieważnienie wyborów w tut. okręgu do Sejmu przyjęło społeczeństwo z dużym spokojem. Jedynie wśród zwolenników Centrolewu oraz stronnictw opozycyjnych daje zauważyć się pewne zdenerwowanie. Jakkolwiek data wyborów nie została definitywnie ustalona, stronnictwa opozycyjne przystąpiły już do agitacji, zapowiadając szereg wieców tak w mieście jak i w okręgu.

Ostatnio bawił w naszym mieście Dyrektor Głównego Urzędu Wodnego, zapoznając się na miejscu z potrzebą budowy 2-go mostu na Sanie.

Jak informują nas kompetentne czynniki sprawa budowy mostu żelaznego ulegnie narazie dalszej zwłoce, a to z powodu braku funduszu oraz akcji oszczędnościowej w obecnym budżecie. O ileby jednak miasto przystąpiło narazie do budowy mostu drewnianego prowizorycznego to Rząd jest skłonny do udzielenia miastu pewnej subwencji.

Przed paroma dniami dokonano śmiałej kradzieży w Współdzielni 5 pop. przez dokonanie wyłomu w murze.

Na podstawie szczegółowego śledztwa przeprowadzonego przez st. wachmistrza Hapkę z 10 Djonu Żand. Wojsk. ustalono, że kradzieży tej dokonali dwaj szeregowi a to Gajda Zygmunt z 5 pop. i Zawada Władysław sanitariusz, którzy jako chorzy przebywali na leczeniu w Szpitalu Wojsk. sąsiadującym z koszarami 5 pop.

W najbliższym czasie zostaną uruchomione dwie kuchnie dla bezrobotnych, a to jedna w gmachu Magistratu przez Związek Obywatelski Pracy Kobiet, zaś druga w Świątlicy Zbrojowni Nr. 5 przez Rodzinę Wojskową.

W dniu 17 października br. o godz. 6-tej wieczorem odbędzie się w szkole Piramowicza zebranie informacyjne Związku Legionistów.

Zarząd Związku Legionistów uprasza rodziny pochowanych legionistów na cmentarzach w Przemyślu o powiadomienie Zarządu, czy zgadzają się na przeniesienie zwłok na wspólny cmentarz legionowy.

Zgłoszenia przyjmuje ob. Włodek, Związek Legionistów, Przemyśl, ul. Smolki 1. 13.

Na jednym z najbliższych posiedzeń Rady miejskiej odbędzie się zgodnie z Statutem miasta wylosowanie połowy mandatów radnych, którzy z tego powodu po 3-letnim okresie utracą swe mandaty.

Nowe wybory do Rady miejskiej odbędą się prawdopodobnie dopiero po wyborach do Sejmu. S. Ch.

## Nowe źródło w Krynicy.

Roboty wiertnicze w Krynicy, prowadzone w poszukiwaniu nowego źródła wody kruszcowej o podobnym składzie, jak woda ze źródła Zubera, wydobły z głębokości 860 m. silnie umineralizowaną szczawę, bogatą w węglan sodowy, nie zawierającą zaś żelaza, co jest wielką jej zaletą. Wydajność źródła wynosi około 10 litrów na sekundę. Roboty wiertnicze prowadzone będą w dalszym ciągu.

# Co się wyklada na Uniwersytetach amerykańskich?

Nauka dla wszystkich. — Amerykanie grzeszą brakiem wykształcenia. — Wykłady uniwersyteckie o gotowaniu, sprzątaniu, blacharstwie i t. d. — Uniwersytety dysponują milionami dolarów.

„Wykształcony Amerykanin? Co raz rzadziej spotykamy się z nim w życiu. Wykształceni Amerykanie posiadający pewną kulturę i zasób wiedzy liczą co najmniej 60 lat. Nasze uniwersytety uległy tak wielkim przemianom, iż dzisiaj nietylko student uniwersytetu Columbia np., ale prawdopodobnie i profesor, nie zdaliby egzaminu wstępnego do tej samej uczelni w r. 1880”.

Taką opinię wydał o uniwersytetach amerykańskich człowiek znający te stosunki, przez honorowy uniwersytetu Columbia, który jest uważany za najlepszy w Stanach Zjednoczonych.

Uniwersytety amerykańskie dysponują olbrzymimi funduszami: 108 uniwersytetów posiada kapital 25 miliardów franków, a ich dochód roczny sięga sumy 1 i pół miljarda franków. Są one więc lepiej uposażone, niż podobne instytucje w Europie.

Ujemne wyniki wyższego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych mają swe źródło w samym systemie organizowania wykładów. Studenci nie interesują się nauką ścisłą, każdy zaś uniwersytet chce mieć jaknajwięcej studentów, gdyż w stosunku do ich ilo-

ści normują gminy subsydja. A przeto na uniwersytetach istnieją groteskowe w pojęciu Europejczyka kursy takich przedmiotów, jak np.: „Zasady wydawnego reklamowania się w handlu”, „Hodowla kur”, „Redagowanie kroniki w dziennikach”, „Pranie bielizny w domu”, „Przepisy etykiety w salonie”, „Organizacja orkiestr szkolnych”.

Wszystkie te wykłady znajdują się w programie uniwersytetu Columbia, a obecność studenta na tych wykładach daje mu prawo do otrzymania pewnej liczby t. zw. żetonów obecności. Ten, kto posiada określoną ilość żetonów, otrzymuje stopień kandydata filozofii czy nauk społecznych.

Profesorowie, dając tem przykład studentom, publikują prace na podobne wyżej cytowanym tematy. Profesor Charter (Columbia Univ.) ogłosił np. pracę p. t. „Analiza funkcji sekretarza prywatnego”, w której posługiwał się formułami algebraicznymi dla przedstawienia 148 funkcji sekretarskich.

Groteskowe są też tezy przedstawione dla otrzymania doktoratu. Na uniwersytecie w Chicago lista tez doktorskich zawiera następujące curiosa: „Zasady administrowania kawiarnią uniwersytecką”, „Nasze studentki i co

one nam opowiadają”, „Zastosowanie blacharstwa w szkołach wyższych”, „Nowe tendencje reklamowe w handlu trykotażowym”, „Analiza roli noża przy obieraniu kartofli” (sic) itd. itd.

Wszystkie prawie uniwersytety amerykańskie mają t. zw. kursy korespondencyjne. „Trinity College” np. ogłosił w r. 1929 sprawozdanie, które rozpoczyna się zdaniem następującem: „Nasz uniwersytet jest korporacją handlową, która sprzedaje wykształcenie”. Studenci na dystans otrzymują zatem broszury, stenogramy drukowane wykładów o kwestjach praktycznych, np. „Pielęgnowanie dzieci”, „Sztuka wygłaszania mów” itd. itd.

Nic dziwnego, że student, który ukończył ze stopniem kandydata albo doktora uniwersytet amerykański, a chce udać się do Oxfordu lub Cambridge dla uzupełnienia swych studiów, musi się poddać tam powtórnemu egzaminowi, po którym najczęściej zostaje przyjęty... na pierwszy kurs!

— Co mamy uczynić — zapytał redaktora „Atlantic Monthly” rektor Columbia university — aby pozbyć się tysięcy nieuków, którzy tłoczą się w naszych audytorjach?

— Odesłać ich do domu.

— Zgoda, ale w takim razie należałoby zamknąć sklepik.

— Byłoby to nieszczęściem?

— Nie, odpowiedział rektor po chwili namysłu, moja opinia pokrywa się z pańską. Ale konieczności materialne są mocniejsze od moich dobrych intencji. Or.

# „Pożycz mi książkę!“

Niema chyba na całym świecie przedmiotu mniej chronionego przed zębami i kradzieżą, niż książka. To, co jest dla człowieka kulturalnego nieodzowną potrzebą życia, co mu często służy nietylko za podstawę do pracy, ale daje mu jedyną sferę dodatnich i głębokich wzruszeń, — ten najbardziej uduchowiony przedmiot spotyka się z traktowaniem barbarzyńskim i z lekceważeniem karygodnym.

Miałeś kiedy własną, domową bibliotekę? Jeśli tak, to znasz zapewne uczucie bezsilnej pasji, gdy pisząc jakiś artykuł, albo bodaj szukając milego sposobu spędzenia czasu, sięgasz ręką na znaną półkę szafy i napotykasz — puste miejsce. Książka tam była, ta najbardziej potrzebna w tej chwili, ta kupiona za oszczędzone pieniądze, ta nie do zdobycia, nie do znalezienia teraz, ani jutro; ale był pół roku temu także przyjaciel w twoim gabinecie. Pogapił się na bibliotekę i poprosił z uprzejmym uśmiechem kulturalnego człowieka: — Pożycz mi tę książkę. — I książka przestała być twoją własnością.

Bo ów pan X. pożyczył tę książkę pani B. A pani B. dała ją „na dwa dni“ panu Z. A pan Z. pożyczył ją „do drogi“ pannie H., a panna H. zapomniała ją w pociągu, czy w hotelu... Takie i podobne bywają losy wielu pożyczonych książek.

Czasem wbrew woli właściciela spełniają funkcję wędrownych apostołów literatury i nauki, czasem drzemią, ukryte latami, pod stosem książek w cudzym domu. Niewiadomo, co lepsze. Ostatecznie w pierwszym wypadku, książka przynajmniej żyje i spełnia swoje zadanie kulturalne, choć nie przyczynia się do podniesienia ruchu księgarskiego; zamiast co drugi, kupuje książkę co dwudziesty czytelnik. Ale gdy się tak egzemplarz zamagazytuje, to już prawdziwa strata, którą ocenić może należycie tylko człowiek, który zna całą złośliwość „ukrytej“ książki.

Książkę, która jest w przymusowym ruchu, łatwo ostatecznie ściągnąć znaną metodą „nitki i igłki“. Ale książka zagrzebana w cudzej bibliotece przestaje istnieć. Jej nieprawdy właściciel dostaje poprostu apopleksji na samą myśl o tem, że ktośby mu mógł kazać rozłożyć pakę starych szpargałów i wydobywać jakiś tam niedźwiedźny druk, potrzebny mu przez godzinę przed trzema laty. Urgensy biblioteczne i ich roznosiciele mogłoby tomy całe spisać o świętem oburzeniu ludzi, którym przypomina się obowiązek oddania książki.

A są to ludzie...kulturalni. Bo tylko ci potrzebują książek, tylko ci muszą ich mieć tyle, że zmuszeni są pożyczać. Czemu jednak należy przywrócić zwyczaj nieoddawania książek — niewiadomo. Ludzie skrupulatnie oddają pożyczone parasole, chustki do nosa, drobne kwoty i wiktuały. Odda-

ją z nabożeństwem pożyczony garnek, nawet wypożyczony frak, nawet pożyczoną żonę. Nie odczuwają tylko żadnego obowiązku zwracania pożyczonej książki, gazety, wogóle słowa drukowanego.

Właściwie obojętne są przyczyny zjawiska, które już weszło w zwyczaj. Można je usunąć tylko innym zwyczajem i tą drogą postanowiono w Anglii przyuczyć ludzi do oddawania książek właścicielom. Mianowicie powstał tam projekt, aby jeden dzień w roku, dzień świętego Mikołaja

ja obrać na dzień powszechnego zwrotu książek.

Dobry pomysł, gdyż wielu ludziom da możliwość połączenia „Mikołaja“ ze zwrotem cudzej własności. Tylko dziwnie będzie wyglądać jego wykonanie: na ulicach będą przez cały dzień krążyć woźni, służące i ekspresy z workami i taczkami książek. Przed gmachami bibliotek trzeba będzie ustawić posterunek policyjny...

Ale wszystko jedno! Może wtedy wróciłyby nasze najcenniejsze książki na półki maszynych szaf. A także wiele miejsca zrobiłoby się w naszym domu...

Bo któż z nas nie ma stosu pożyczonych książek na sumieniu i na stole? J. G. Ł.

## Grupa międzyparlamentarna polsko-rumuńska.

Bukareszt, 12 października. (PAT). Z inicjatywy parlamentarzystów polskich i rumuńskich, biorących udział w Kongresie Unji Międzyparlamentarnej, utworzono specjalną grupę międzyparlamentarną polsko-rumuńską. W jednej z sal parlamentu rumuńskiego odbyło się zebranie, w którym wzięła udział delegacja polska oraz przeszło stu parlamentarzystów rumuńskich, posłów i senatorów wszystkich odcieni politycznych, reprezentowanych w parlamencie. Nastrój zebrania był nadzwyczaj serdeczny i nacechowany entuzjazmem. Po zagajeniu zebrania przez p. Karola Mitilieu i po przemówieniach delegatów polskich, Makowskiego i Dębskiego, wybrano rumuński komitet, mający prowadzić dalszą akcję, złożony z 73 osób, pod

przewodnictwem Jana Mitilieu, b. ministra spraw zagranicznych, obecnego senatora. Ten szerszy komitet wyłonił ściślejsze biuro wykonawcze, w skład którego weszli pp.: Jan Mitilieu, jako przewodniczący, a Włodzimierz Christi, wicemarszałek Izby, Mircea Djuvara, Karol Mitilieu, V. V. Pella, D. Pompeiu, wicemarszałek Izby, St. Cicio Pop, b. marszałek Izby, dr. P. Topa, wicemarszałek Izby, jako członkowie, wreszcie inż. Mircea Jorga i A. Chemale jako sekretarze.

Po uchwaleniu znanej już rezolucji, powierzono p. Wacławowi Makowskiemu, wicemarszałkowi Sejmu polskiego, misję utworzenia grupy polskiej w Warszawie. Wreszcie wysłano telegramy do marszałków Sejmu i Senatu polskiego.

## Wypadek lotniczy kpt. Orlińskiego.

### Znany lotnik cudem ocalał.

Częstochowa, 12 października. (P. A. T.). Dziś o godz. 10 rano w Biskupicach pod Olsztynem na terenie powietrza częstochowskiego kapitan Orliński lecąc z Katowic do Warszawy na swoim aparacie, na którym dokonał wielu sławnych lotów, uległ wypadkowi w następujących okolicznościach: Wskutek oberwania się śmigła motor, wagi 500 kg. wyleciał z aeroplanu. Kpt. Orliński nie tracąc przy-

tomności umysłu wyskoczył ze spadochronem. Wypadek nastąpił nad lasem. Spadochron spadając zaczął o drzewo tak jednak pomyślnie, że kpt. Orliński nie poniósł żadnego szwanku. Na miejsce wypadku wyjechały natychmiast władze częstochowskie ze starostą Kühnem na czele. Zabezpieczono szczątki aparatu do czasu przybycia specjalnej komisji.

## Obiad z jasnego nieba.

Pisma szwedzkie podają wzruszającą opowieść o pewnym bezrobotnym stockholmskim, który, błądząc po ulicach Stockholmu, otrzymał „z nieba“ zaproszenie na obiad.

Był właśnie bardzo zgnębiony, gdyż nie miał nic w ustach od dwóch dni, gdy nagle spadł z nieba na chodnik uliczny tuż u jego stóp małeńki papierowy spadochron. W spadochronie znalazł bezrobotny zaproszenie na dwie osoby na obiad do pierwszorzędnej restauracji stockholmskiej. W parę godzin później zeznawał ów bezrobotny,

że ten bilet na obiad był dlań jakby odpowiednią niebios na jego rozpacz i determinację.

„Objady z jasnego nieba“ są pomysłem szwedzkiego komitetu bezrobocia. Restauracje, wydające bezpłatne bilety, nie tracą nic na tej imprezie, gdyż bilety takie są znakomitym środkiem reklamy. Szczęśliwy znalazca proszony jest o przekazanie tego biletu komukolwiek z licznej rzeszy stockholmskich bezrobotnych, przy wydawaniu zaś o biadzie sprawdza się legitymację komitetu bezrobocia, w jaką winien być zao-

patrzony okaziciel „zaproszenia“. Pisma stockholmskie podkreślają fakt, iż „zaproszenie nr. 1“ przypadło w udziale bezpośrednio głodnemu bezrobotnemu, tak jakby spadochronem spuszczone z aeroplanu kierowała wszechwiedząca i miłosierna ręka Opatrzności.

## Z wydawnictw periodycznych.

„Bluszcz“. Tygodnik. W Nr-ze 41-ym „Bluszczu“ znajdujemy na wstępie artykuł Janiny Strzeleckiej „Pogotowie kulturalne społeczeństwa“. Auroka zastanawia się nad upadkiem zamilowania do literatury i sztuki, twierdząc, że dziś, wobec zmniejszenia subsydjów rządowych na cele kulturalne i artystyczne, społeczeństwo musi więcej zainteresować się temi sprawami, uczynić je potrzebą życia. „Nie płakać“ M. Benisławskiej rozprawia się z sentymentalnymi i bezsilnymi łzami. O sposobie legalizowania i zakładania stowarzyszenia pisze Z. Brykalska. Dalej znajdujemy świetny artykuł sędziego Woytowicz-Grabińskiej „Dzień wczęta przed sądem“, fragment „wie romancje Zofji Węgierskiej“. „W Paryskiej Sofjówce“ Aury Wyleżyńskiej, przemiłe „Kłopoty prababek“ Z. Miszewskiej, „Myśli na spacerze“ N. J., „Bez służącej“ W. Dobrzańskiej. Bogaty dział gospodarczy, mody, przepisy, liczne ilustracje i „Mównica“ dopełniają numeru.

„Świat“. Tygodnik. Bieżący, czterdziesty pierwszy numer „Świata“ przynosi aktualną ankietę na temat stosunku funta angielskiego do złotego polskiego i konsekwencji gospodarczych, jakie pociąga za sobą deprecjacja waluty Wielkiej Brytanji. Głos w tej sprawie zabierają takie znakomitości świata finansowo-gospodarczego, jak Władysław Grabski b. minister Skarbu, F. Młynarski, b. wiceprezes Banku Polskiego, J. Szydłowski, b. minister Przemysłu i Handlu. Zatarę japońsko-chiński znalazł źródłowe omówienie w artykule polskiego dyplomaty p. E. B. — pt. „Mandzurja“. Poza tem znajdujemy nowelkę Salvatora Gotty pt. „Poduszeczka“. Feljton bogato ilustrowany pt. „Saska kępa“ — willowa dzielnica Warszawy, egzotyczny artykuł pt. „Pojedynek na ozory“ oraz zwykłe działy „Z tygodnia“, „Teatr“, „Rozrywki umysłowe“. Ostatni Film „Evy Eward“ świetna powieść Andrzeja Struga wzrusza i zaciekawia. Jako lektura jest wielkiem zjawiskiem w współczesnej beletrystyce.

„Iskry“. Tygodnik dla młodzieży. Ostatni (Nr. 43) „Iskier“ otwiera bardzo interesujący i aktualny artykuł Ludwika Rona o wielkim wynalazcy, „Czarodzieju z Menlow-Parku“, Edisonie. Piękne „Wspomnienia maturalystki“ poświęca Wiesława pamięci dr. Macheka, dając obraz wdzięczności tych, którym doktor ten uratował wzrok. Hipotetyczną przyszłość naszej ziemi omawia na podstawie dziejów księżycy M. Białecki w artykule „Martwy Świat“. Znany autor, Mieczysław Jarosławski, snuje d. c. powieści „Icek i Jacek na morzu“, opisując barwnie wyprawę do Afryki młodego polskiego chłopca, pioniera emigracji. Oskar Zawrocki kreśli d. c. szkiców „Na samotnym kajaku“ — wrażenia z wycieczki Wisłą do morza. Powieść z życia na dworze Napoleona „Pod skrzydłem orła“ Anieli Pinon-Gackiej, wiersze i stałe działy uzupełniają bogato ilustrowany numer — przepełniony „iskrowym“ uśmiechem, któremu pismo w ciągu dziesięcioletniego swego istnienia pozostaje zawsze wierne. Warto zaznaczyć, że ostatnio szereg kuratorów zalecił prenumeratę „Iskier“ szkółom średnim wszelkich typów.

„Świat zwierząt“. Miesięcznik. Wyszedł z druku październikowy zeszyt „Świata Zwierzęcego“, organu Polskiej Ligi Przyjaciół Zwierząt. Obfita i bogata treść numeru, jak również znane i cenione u nas nazwiska autorów powinny zjednać temu pismu poświęconemu tak humanitarnej celowi wielu nowych prenumeratorów, zwłaszcza, że wydawnictwo pad względem ceny (6 zł. rocznie), jest dostępne dla każdego. Zeszyt październikowy poświęcony jest specjalnie najlepszemu przyjacielowi człowieka — psu.

## Ogłoszenia urzędowe.

**KURATELE.**  
L. 8/30. Edykt. Uchwałę Sądu grodzkiego w Zabiu dnia 3 września 1930 L. 8/30 ubezwłasnowolniono całkowicie Marję z Koczuków Bajorską z powodu choroby umysłowej. Kuratorem dla niej ustanowiono Borysa Bajorskiego w Zabiu Ilcia. 7770  
Sąd grodzki, Oddział I. 1.  
Zabie, 10 kwietnia 1931.

**LICYTACJE.**  
IX. E. 1388/30. Edykt licytacyjny. Dnia 18 listopada 1931 o godzinie 11.30 odbędzie się w tutejszym Sądzie, biuro Nr. 22 licytacja następujących nieruchomości stanowiących własność zobowiązanego Józefa Makara w Buszkowicach: Księga gruntowa gminy Buszkowiczki: 11/120 części whl. 39, wartość szacunkowa 236.83 zł., najniższa oferta 157.88 zł., 1/6 część whl. 87, wartość szacunkowa 2.785.83 zł., najniższa oferta 1.857.22 zł. Na tej nieruchomości prócz roli i ogrodu znajduje się dom mieszkalny drewniany kryty dachówką, stodoła, stajnia i karmnik. 1/12 whl. 211 wartości szacunkowej 29.50 zł., najniższa oferta wynosi 19.66 zł. księgi gr. gm. Buszkowice: 11/120 części whl. 134 wartości sza-

cunkowej 1.054 zł., najniższa oferta 702.66 zł. księgi gruntowej gminy Krówniki: 2/4 whl. 138 wartości szacunkowej 1.196 zł., najniższa oferta 797.32 zł., 2/4 whl. 290 wartości szacunkowej 1.043.50 zł., najniższa oferta 695.66 zł. Prawa, któreby czyniły licytację niedopuszczalną, należy zgłaszać najpóźniej przy terminie licytacyjnym w tut. Sądzie, w przeciwnym razie nie wolno będzie ich dochodzić na szkodę nabywcy w dobrej wierze w odniesieniu powyższych nieruchomości.  
Sąd grodzki.  
Przemysł, 26 września 1931. 7774

E. 6257/30. Edykt. Na wniosek Ziemskiego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 29 października 1931, godzina 10 przedpoł. w biurze Nr. III. licytacja realności whl. 229 Stronna, składająca się z domu murywanego, stajni i gruntów ornych, obszaru 6 morgów 233 s. kw. Wartość szacunkowa 11.150 zł. Najniższa oferta 7.434 zł. 7778  
Sąd grodzki, Oddział III.  
Gródek Jagiell., 22 września 1931.  
E. 542/30. Edykt licytacyjny. Dnia 26 października 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w tutejszym Sądzie sala Nr. 9 przymusowa sprzedaż całej realności lwh. 166 gm. Pilzno o obszarze 2 ary 35 m. kw. z budynkiem krytym blachą, o 1 frontowym skle-

pie murowanym i dwóch ubikacjach drewnianych o łącznej wartości 15.300 zł. Najniższa oferta 7650 zł. 7779  
Sąd grodzki, Oddział II.  
Pilzno, dnia 16 września 1931.  
E. 6643/30. Edykt licytacyjny. Dnia 16 listopada 1931 o godz. 9.30 przedpołudniem przed tut. Sądem sala Nr. 7 odbędzie się sprzedaż realności wiejskiej whl. 106 gminy Ławoczne. Najniższa oferta 153 zł. 48 gr. Blizsze szczegóły podane są w edycie licytacyjnym.  
Sąd grodzki, Oddział III. 7780  
Skole, dnia 12 października 1931.

**UPADŁOŚCI.**  
Sa 11/30/69. Zatwierdzenie ugody. Zawarta między dłużnikiem Wolfem Hilsenrathem recte Ständigem, kupcem w Kołomyi, rynek, na audjencji dnia 26 sierpnia 1930 ugody zatwierdza się. 7777  
Sąd okręgowy.  
Kołomyja, 16 lutego 1931.  
Sa 30/31. Edykt ugody. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużniczki Heni Preminger, kupcowej w Kołomyi, Rynek 58. Komisarz ugody s. o. Tymkiewicz, zarządca ugody dr. Andrzej Czajkowski, adwokat w Kołomyi. Audjencja do zawarcia ugody w tut. Sądzie dnia 25 listopada 1931,

godzina 10, biuro 73. Czasokres zgłoszeń 15 listopada 1931. 7776  
Sąd okręgowy, Wydział I, 2.  
Kołomyja, dnia 9 października 1931.  
Sa 27/31. Otwarte postępowanie ugodowe do majątku Kopla i Herscha Distenfeldów w Kołomyi, Kazimierza 4, zastanawia się.  
Sąd okręgowy, Wydział I, 2. 7777  
Kołomyja, dnia 9 października 1931.

**UZNANIE ZA ZMARŁEGO.**  
T. 137/31. Stanisław Zajczkowski urodzony 1904 w Brodach zginął jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7768  
Sąd okręgowy.  
Lwów, 7 września 1931.  
T. 212/31. Eljasz Dobusz urodzony 1882 w Podbereczach zginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Władysławowi Rogowi adwokatowi we Lwowie. 7769  
Sąd okręgowy.  
Lwów, 11 września 1931.

## Co artyści filmowi uważają za najcenniejsze.

Jedno z amerykańskich pism filmowych wystosowało do szeregu „gwiazd” bawiących w Hollywood pytanie, co posiadają najcenniejszego.

Między innymi odpowiedział Emil Jannings, że najcenniejszą jest dla niego papuga, którą uważa za maskotę. Ryszard Dix odparł: „pierścień z turkusem, otrzymany od Che Dodge, wodza Indian Navajo”. Ryszard Arlen, uważa za cenny skarb rękawice bokserskie, otrzymane w swoim czasie od Demsey'a, zaś Bebe Daniels szczyści się posiadaniem portretu z dedykacją Edisona. Clara Bow posiada sztylet orientalny, który otrzymała podobno od Rudolfa Valentino i uważa go za pamiątkę

po nieodżałowanym zdobywcy serc niewieścich.

Ciekawe jest końcowe zestawienie tej rubryki, która ukazuje w jednym szeregu świetnego komika Buster Keatona, którego odpowiedź pokrywa się z odpowiedzią daną w swoim czasie przez nieżyjącego już dziś Lon Chaney'a. Bezcennym skarbem obu są ich synowie. Buster Keaton ma małych synków, których bardzo kocha, i którym wolny czas poświęca. Zmarły w zeszłym roku Lon Chaney uwielbiał swojego syna, który musiał mu stale towarzyszyć przy pracy w atelier. Syn Chaney'a liczy obecnie 16 lat.

## KOCHASZ POLSKIE MORZE — POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!

### Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Środa, 14 października.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15—15.05: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Lwowski kącik harcerski. — 15.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.00: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphon). — 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.20: Trans. z Wilna. „Ważenie gwiazd” wygl. dr. Stan. Szeligowski. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. — 17.10: Trans. z Warszawy. Odczyt. — 17.35: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. — 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następny. — 19.15: Trans. z Warszawy. Skrzynka poczt. rolnicza, korespondencja bieżąca omówi inż. Waclaw Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: R. M. Rilke „Pieśń o miłości i śmierci Korneta Krzysztofa” wygl. p. Stanisław Maykowski. — 19.45: Trans.

z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna w wyk. orkiestry argentyńskiej pod dyr. Bernarda Alemany. — 20.40: Trans. z Warszawy. Felj. inż. Mieczysława Bekkera „Pociąg przyszłości”. — 20.55: Trans. z Warszawy. Wieczór narodowościowy irlandzki. Słowo wstępne o Irlandji. Koncert muzyki irlandzkiej w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Berta Crawford (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 21.55: Trans. z Warszawy. Słuchowisko „Wachlarz lady Windermere” Oskara Wilde'a w reżyserji Waclawa Radulskiego. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.45: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.55: Muzyka z płyt gramofonowych. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej” we Lwowie. Jazz-Tango-Symphonie-Band pod dyr. p. Glasberga.

### Notowania giełdowe.

#### GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 12 października.

Przebieg zebrań Giełdy akcyjnej spokojny. Zainteresowanie bardzo słabe. Tendencja przeważnie utrzymana. Dolar w obr. pryw. 8.86 do 8.88. Inwestycyjna 79.—.

#### GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 12 października.

Pszonica, żyto, jęczmień, owies, rzepak

i pęczak wzykują w cenie, natomiast kasza jaglana potaniała.

Tendencja naogół zwykła, usposobienie ożywione.

#### NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołoczyska:

Pszonica kr. dwor. 19.75 do 20.25, żyto małop. jednol. 20.— do 20.25, żyto małop. zbior. 19.50 do 19.75, jęczmień małop. dw. jedn. 17.— do 17.50, jęczmień małop. przemiał. 15.75 do 16.25, owies małop. dw. 20.50 do 21.—, owies zbior. 19.— do 19.50, groch 1/2 Victoria 22.— do 23.—, groch polny 19.— do 20.—, bobik 17.— do 19.50, wyka czarna 19.— do 19.50, wyka szara 17.— do 17.50, hreczka 16.50 do 17.50, rzepak ozimy 24.75 do 25.75, otręby pszenne 10.— do 10.25, kasza jaglana 36.— do 38.—.

Loco Lwów:

Pszonica kr. dwor. 22.25 do 22.75, żyto małop. jednol. 21.50 do 21.75, żyto zbior. 21.— do 21.25, jęczmień małop. przemiał. 18.— do 18.50, owies małop. dwor. 23.— do 23.50, otręby pszenne 11.75 do 12.—, pęczak Nr. 10 31.— do 33.—.

#### KOLEJ LOKALNA PIŁA - JAWORZNO BILANS CZYSTY Z DNIA 31 MARCA 1931.

Stan czynny:

|               |                  |
|---------------|------------------|
| Wartość kolei | zł. 3,263.282.—  |
| Inwestycje    | zł. 86.068.49    |
| Gotówka       | zł. 952.377.33   |
| Efekt         | zł. 14.400.—     |
| Dłużnicy      | zł. 451.773.90   |
|               | zł. 4,767.901.72 |

Stan bierny:

|                       |                  |
|-----------------------|------------------|
| Kapitał akcyjny       | zł. 1,299.600.—  |
| Pożyczki              | zł. 372.919.23   |
| Fundusz amortyzacyjny | zł. 1,590.762.77 |
| Fundusz rezerwow      | zł. 868.856.52   |
| Wierzyciele           | zł. 168.141.14   |
| Zysk za rok 1930/31   | zł. 467.628.06   |
|                       | zł. 4,767.901.72 |

#### RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT ZA ROK 1930/1931.

Winien:

|                                          |                  |
|------------------------------------------|------------------|
| Wydatki eksploatacyjne                   | zł. 1,029,355.58 |
| Koszty Zarządu Spółki                    | zł. 34,754.33    |
| Raty umorzenia i oprocentowania pożyczek | zł. 20,551.66    |
| Zysk za rok 1930/31                      | zł. 467,622.06   |
|                                          | zł. 1,552,283.63 |

Ma:

|                              |                  |
|------------------------------|------------------|
| Dochody eksploatacyjne       | zł. 1,502,901.83 |
| Procenta                     | zł. 45,103.08    |
| Przeniesienie z roku 1929/30 | zł. 4,278.72     |
|                              | zł. 1,552,283.63 |

FILIP MACDONALD.

6)

## Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Lucas wyprostował się i uderzył dłonią w biurko.

— Słuchaj, Gethryn — zaczął i urwał, bo zapukano do drzwi i wszedł Pike z grubym plikiem papierów pod pachą, który wręczył z uśmiechem Antoniemu. Jego błyszczące piwne oczy wyrażały dyskretną, lecz intensywną ciekawość.

— Oto akta — rzekł i zwrócił się do Lucasa, jakby oczekując dalszych rozkazów.

Lucas podniósł oczy.

— Dziękuję — rzekł. Spojrzał na mały zegar, stojący na biurku. — Śpiesz się pan, bo pociąg ucieknie i znowu zajdzie coś takiego, że nie pojedziesz. — Zwrócił się do Antoniego. — Pike dostał urlop. Należało mu się, bo już od dwóch lat nie miał wycieczki. Jazda, Pike!

— Rozkaz, panie komisarzu — rzekł Pike, nie ruszając się z miejsca. Chwilę patrzył na końce swoich błyszczących butów, jak zwykle w momentach głębokiej refleksji, poczem otrząsnął się i rzekł:

— Dziękuję, panie komisarzu. Dowidzenia, panie komisarzu. — Zwrócił się do Antoniego: — Dowidzenia, pa-

nie pułkowniku.. I, i.. powodzenia! — Zamknął za sobą drzwi cicho, ale energicznie.

Lucas zaśmiał się sarkastycznie. Właśnie: powodzenia! — rzekł. — Od czasu sprawy Lines-Bowera Pike uwielbia cię jako cudotwórcę.

Antoni wstał z papierami pod pachą.

— Pike nie potrzebuje nikogo uwielbiać — odparł. Dziękuję ci, Lucas, i dowidzenia. — Dotknął palcem ramienia. — O nic się nie bój i o mnie też. Na twoim miejscu tak samo wziąłbym siebie za warjata. Zresztą może i zwarjowałem.

Drzwi zamknęły się i Lucas został sam. Siedział nieruchomo, patrzył w przestrzeń i żuł niezapalony papierosa, dopóki smak tytoniu na języku nie przywrócił mu świadomości chwili.

4.

W drzwiach gabinetu ukazała się ciemna, kształtna główka Łucji Gethryn. Mąż siedział jak na koniu na małym krzeselku, z rękami na poręczach i patrzył w dywan.

Podeszła do niego i oparła mu rękę na ramieniu.

— Myślałam, że nie przestaniesz telefonować — rzekła. — Kawa ci ostygła, nie wypiełeś portweju... Kazałam White'owi przynieść...

— Ciekaw jestem — odpowiedział Antoni — jakim cudem taka kobieta wyszła za zapaśnika...

Łucja usiadła na rogu stołu.

— I mnie to dziwiło. Romantyczne, co? Ona go uwielbia...

Antoni podniósł głowę.

— Powiedz: „kocham”. To więcej znaczy i bardziej odpowiada prawdziwemu... Czy wiesz, skąd ona pochodzi?

Ciemna główka skinęła potakująco.

— Owszem, opowiadała mi trochę o sobie. Jest Dunką. Jej ojciec był kapitanem żaglowca. Wychowała się od maleńkości na okręcie i pozostała na nim do jego śmierci. Później musiała wrócić na ląd i o mało nie zwarjowała z tęsknoty za morzem. Ale poznała Dana i zapomniała o morzu.

— Coraz ciekawsze — rzekł Antoni. — Trzeba zawsze spotkać Dana.

— Widocznie — odparła miękko Łucja. — Dan jest Danem tylko dla niej.

Antoni podniósł głowę i spojrzał na żonę.

— Sentymentalne, ale jak się zda, prawdziwe... Powiem ci, czego się dowiedziałem o Bronsonie. Jeszcze mam ucho gorące od słuchawki. Telefonowałam do starego Lansmoora, do Partridge'a, do moich starych przyjaciół,

#### GIEŁDA NABIAŁU.

Lwów, 12 października.

Masło deserowe 320.— do 340.—, masło stołowe 280.— do 300.—, masło kuchenne 240.— do 260.—.

Twaróg gospod. 60.—, twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 18.— do 25.—.

Jaja oryż. ponad 48/51 142.— do 144.—.

Masło, jaja w obrocie krajowym podrożały, pozatem sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne.

### Ostatnie wiadomości giełdowe.

#### GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 13 października.

WALUTY: Dolar 8.89.

PAPIERY PROCENT.: 3% poz. budowl. 31.00—30.50; 4% poz. inwest. 77.00—76.00; 4% poz. inwest. seryjna 81.00; 5% poz. konwers. 41.25; 6% poz. dolarowa 60.00; 7% poz. stabil. 56.75—57.00; 10% poz. kolej. 100.00—101.00.

DEWIZY: Belgja 125.60; Holandia 362.50; Nowy Jork 8.92; Paryż 35.16; Praga 26.42; Szwajcaria 175.15; Berlin 210.—.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Starachowice 6.25.

**Futra** damskie, męskie gotowe i na zamówienie oraz wszelkie przeróbki według najnowszych żurnali poleca na dogodnie miesięczne spłaty  
M. Moszumański Boimów 1. Telefon 10-11.

**Pantofle, papucze** i t. p. obuwie poleca i wykonuje, także do miary i z dostarczonego materiału  
Wytwórnia, Wronowska 4. Telefon 59-88

**Futra** na zamówienie, gotowe i przeróbki poleca

**F-a F. i J. LUBELSCY**  
Lwów, Rutowskiego 5.  
TELEFON 48-70.  
42 LAT ISTNIEJĄCA.

EGZEMĘ leczy radykalnie maść Egzemel laboratorjum A. Klippla, Warszawa, Grochowska 87 c. Żądać w aptekach. 7765-20

#### ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA się zgubioną kartę rejestracyjną samochodu „Chevrolet” LW 90615 firmy „Ziemiainin” we Lwowie. 7773

PATENT kwalifikacyjny i Świadectwo dojrzałości, zaginione w czasie wojny światowej, unieważniam. Błaszaków Mikołaj, nauczyciel. 7772-3

Skinnera i Wilsona. Do Myerbeera. Do Dicka Dybara...

— Stop — rzekła Łucja. — Z wyjątkiem lorda Lansmoora nie znam żadnego z tych panów, nawet z nazwiska... Kto to jest Partridge?

— Niedługo najlepszy u nas zapaśnik ciężkiej wagi — objaśnił Antoni — ale zanadto lubił piwo i teraz jest portjerem w Imperjalu. Skinner i Wilson też mają pewną sławę. Obaj służyli w pierwszym plutonie, jakim dowodziłem. Myerbeer prowadzi Olimpijski Klub Sportowy, a Dybar rujnuje się na popieranie widowisk zapaśniczych. Wiedziałem, że wszyscy oni powiedzą mi coś o Bronsonie, ale okazało się szczęśliwym trafem, że go wszyscy znali. Nawet Dybar.

— Ale — zaczęła Łucja — przepraszam.

— Zorientowałaś się — rzekł Antoni — sprawdzałem opinie pani Bronson. Może powiesz, że nie było potrzeby i może masz rację, ale zrobiłem to. Wszyscy są tego samego zdania. — I podparł znów brodę na splecionych rękach.

Łucja spojrzała na głowę męża. Ponieważ milczał, wzięła w dwa palce trochę włosów i pociągnęła. Antoni wdał ostry krzyk.

— Masz — rzekła — ty, Wielka Inteligencjo! Mów, jakiego zdania!

Antoni potarł się ręką po głowie.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kołomy 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-lamowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-zej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarz. Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ry. załtem